Nr. 79. Lwów — Czwartek dnia 6 Kwietnia 1905. Rok XLV.

Redaktor naczelny
Dr. ALEKSANDER VOGEL

Biura redakcyi: ul. Sykstuska l. 40, I. piętro otwarte od godz. 10 rano do godz. 1 w południe.

Biura administracyi: ul. Kopernika l. 7. parter (sklep); otwarte od godz. 9 rano do godz. 7 wieczorem bez przerwy.

Przedpłata na „Gazetę Narodową" wynosi

	we Lwowie:	na prowincyi:	za granicą:
miesięcznie	2 kor.	2 kor. 50 h.	
kwartalnie	6 „	7 „ 50 „	10 kor. 50 h.
półrocznie	12 „	15 „ — „	21 „ — „

Za zmianę adresu dopłaca się 40 hal.

Wraz z **„Tygodnikiem mód i powieści"** lub też z warszawskim tygodnikiem **„Ziarno"** i 12 tomami rocznie premii:
kwartalnie we Lwowie **8 kor. 40 h.**
„ na prowincyi **9 „ 90 „**
We Lwowie za odnoszenie do domu dopłaca się **40 hal.** miesięcznie.

GAZETA NARODOWA

wychodzi o godzinie 6-tej wieczorem.

OGŁOSZENIA i PRZEDPŁATĘ przyjmują: **We Lwowie:** Administracya „Gazety Narodowej" ul. Kopernika 7 i biuro Sokołowskiej Pasaż Hausmana; **We Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10, Rudolf Mosse Seilerstadte 2, A. Oppelik Grünangergasse 12, M. Dukes Nachf.: Max. Augenfeld & Emerich Lessner I Wollzeile nr. 9, Schallek Wollzeile 11, J. Dannenberg II Praterstrasse 33, Adolf Chulawski VI. Getreidemarkt nr. 13; E. Braun I. Rotenturmstrasse 9; **W Budapeszcie:** Julinsz Leopold VII. Elisabethring 54; **We Frankfurcie** n. M.: Haasenstein & Vogler i G. Daube & Comp.; **W Paryżu:** C. Adama Ciborowskiego następca: Raczkowski 14, Cité de Trevise Paris.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 20 hal. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 60 hal. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 1 kor. **Prywatna korespondencya** 6 hal. od wyrazu.

Numer kosztuje 8 h., na prowincyi 10 hal.
(Numera dawniejsze kosztują po 10 ct.)

Pogłoski pokojowe.

Z Londynu zapowiadają pogłoskom pokojowym koniec. Sternicy Japonii bowiem odrzucają wszelką myśl układów, dopóki Rosyanie nie przekonają się o płonności dalszego boju i nie okażą się gotowymi do zawarcia traktatu, zapewniającego pokój trwały. Japonia ociągała się, o ile tylko można było, z wdaniem się w wojnę, a teraz chybaby oszalała, gdyby zaniechała sposobności do zapobieżenia nawrotowi wojny po wsze czasy. Japonia musi dalej następować z całą energią, dopóki nie otrzyma dostatecznie silnych rękojmij co do zupełnego zaszachowania burzycielki pokoju świata.

Ale i carat też nie marzy o pokoju. *Echo de Paris* donosi z Petersburga, że cenzura wezwała wszystkie znamienite czasopisma rosyjskie, aby myśl wojny do ostateczności popierały. Co też wielkie dzienniki od niejakiego czasu czynią. A. S. Suworyn w jednym ze swoich sławnych „Małych listów" odpowiada Francuzom doradzającym zawarcie pokoju a zajęcie się naprawą wewnętrzną, po której „rewanż" nastąpi: — „Wszakżeż Francya oddała się myśli rewanżu, dla niej zawarła przymierze z Rosyą, wewnątrz u siebie czyni wysiłki olbrzymie — i jakiż tego skutek?" — pyta p. Suworyn. Nowe pokolenie całkiem zapomniało o zajmywaniu się Alzacyą i Lotaryngią, gdzie się Niemcy coraz mocniej usadawiają; uczucia narodowe stępiły się, rany zabliźniły. Nie! o rewanżu Rosyi ani myśleć! Cobyśmy teraz odstąpili, będzie stracone na wieki. Natomiast Japonia pobierałaby z Mandżuryi dwieście milionów dochodu, za które, jakoteż za rosyjską kontrybucyę wojenną, mogłaby nawet bez pomocy Chin wystawić armię dwumilionową. A gdyby nadto Japonia Chiny uzbroiła, Rosya byłaby daleko wypartą, istniałaby jako państwo puferowe, jako klin między rasą białą a żółtą i stałaby się hołdownikiem zarówno Zachodu jak Wschodu".

Nowoje Wremia, już przemawiało chwilowo za zakończeniem wojny dla uśmierzenia chaosu wewnętrznego. Ale obecnie z tem większym ferworem za dalszą wojną przemawia. „Nie Rosya poczęła wojnę i nie ona jest winną tych okropnych spustoszeń. Rosya nie może dopuścić, aby się wojna tak niedorzecznie skończyła, jak się zaczęła. A ze stanowiska rosyjskiego byłby to koniec niedorzeczny, gdybyśmy oszołomieni klęskami głowę stracili i pospieszyli się z podpisaniem pokoju, którego Japonia tak bardzo pragnie. Czy polityka nasza na dalekim Wschodzie dobrą jest, czy nie, wojna musi być do końca prowadzoną".

W innem miejscu konstatuje *N. Wremia*, że w Petersburgu, zwłaszcza na giełdzie krążą uporczywie pogłoski pokojowe i że są nawet podane warunki. Według nich miałaby Rosya odstąpić południową część Sachalinu, która do r. 1875 należąła do Japonii i zrzec się wszelkich wpływów w Mandżuryi i Korei. Kolej od Charbina do Portu Artura miałaby przejść na własność Japonii, która ustąpi ją Chinom za 500 milionów rubli, tę sumę właściwie płaciłaby Rosya, do której kolej należy, byłaby to więc zamaskowana kontrybucya wojenna.

Z tego powodu domaga się *N. Wremia* ogłoszenia korespondencyi dyplomatycznej z Japonią z czasu przed wybuchem wojny. „Publiczność musi się przekonać, że wojnę wcale nie dla „mandżurki" się prowadzi, ale ze względu na całe stanowisko Rosyi w Azyi, że wywołał ją nie „kaprys" Aleksiejewa, tylko absolutne niepodobieństwo spełnienia żądań japońskich, i że w Mandżuryi Rosya nie dlatego pozostała, że wbrew przyrzeczeniom swoim postąpić tak chciała, ale że postępowanie mocarstw trzecich Rosyę do tego spowodowało. Na to wszystko potrzeba społeczeństwu rosyjskiemu dowodów. Prasa mogłaby w tem dopomódz tylko w takim razie, gdyby ją do archiwów państwowych dopuszczono, albo kopie wszystkich dokumentów, protokołów komisyj i konferencyj, sprawozdania ajentów rosyjskich na dalekim Wschodzie itd. jej doręczono. Dokumenty te leżą w ministerstwie spraw zagr. Czemuż je ukrywają?"

Artykuł ten dowodzi tylko, jak potężnem jest w Rosyi parcie ku pokojowi. I odsłonięcie rzeczy minionych nie przerobi tej opinii, która polega na tem, co się obecnie dzieje i dziać jeszcze może. A dzieje się bardzo źle i dziać się może i zapewne dziać się będzie jeszcze gorzej. Wszystkie dotychczasowe pogłoski pokojowe z Paryża, Londynu, Nowego Jorku rozsiewane były tylko wiatrem giełdowym, pożyczka japońska jest nad podziw świetnie ulokowana, subskrybowano ją nawet za wyższą od kursu emisyjnego cenę; jako tako udała się wewnętrzna pożyczka rosyjska (tak przynajmniej głoszą półurzędowcy), a zatem sygnalizują z Londynu pogłoskom pokojowym koniec.

Nigdy zaś one nie miały i mieć nie będą podstawy realnej, dopóki istnieje flota Rożdiestwieńskiego. Ta flota jest co do okrętów bojowych (liniowych), decydujących w bitwie morskiej, prawie dwa razy silniejszą, zwłaszcza gdy eskadra Nebogatowa z nią się połączy, a jeszcze bardziej, gdy organizowana właśnie eskadra czwarta, posiadająca dwa okręty bojowe najnowszego typu, która ma jeszcze w tym miesiącu wyruszyć z Bałtyku, sił potężnych doda.

Po stronie japońskiej jest znaczna przewaga krążowników pancernych, ale jest co więcej — niezmierna przewaga Japończyków pod względem technicznym i intelektualnym, świeża tradycya zwycięstw. Nikt nie wierzy, aby flota rosyjska pobić mogła japońską, wszystko przemawia za tem, że z niej tylko strzępy zostaną — jeżeli się dostanie do Władywostoku. Ale jak w bitwie lądowej, tak tem bardziej w morskiej przypadek może pokonać siłę i geniusz. Pomimo najlichszej komendy i niezdarności floty rosyjskiej, może kilka granatów rosyjskich tak niefortunnie trafić w japońskie okręty wojenne, że flota ubezwładnioną, jeżeli nie rozprószoną zostanie.

Pozbawiona pomocy floty armia japońska straciłaby swoją podstawę operacyjną, możliwość dosyłki wojska, amunicyi, prowiantów, byłaby zamkniętą na lądzie azyatyckim. W razie zaś pogromu floty Rożdiestwieńskiego, wojna dla Rosyi byłaby absolutnie przegraną, Władywostok wziętym i Rosya zupełnie odciętą tak od wschodniego lądu Azyi, jak i od Cichego oceanu.

Rosya musi budować nadzieje na swojej flocie aż do walnej bitwy morskiej i do tego czasu będzie manewrować w Mandżuryi tak, aby uniknąć nowej walnej bitwy z Oyamą. Japonia tak samo musi ufać w pogrom Rożdiestwieńskiego, którýby Rosyę z brzegów dalekiego Wschodu na dziesiątki lat wyparował.

Przed tą przyszłą walną bitwą morską ani Rosya, ani tem bardziej Japonia nie mogą i nie będą myśleć o pokoju — a pogłoski pokojowe obudzą się przedtem znowu tylko w razie nowej pożyczki rosyjskiej.

Wojna rosyjsko-japońska.

Coraz bardziej z różnych stron przybywają zapowiedzi nowej, niespodzianej akcyi japońskiej, może więc nie zadługo telegraf będzie nam więcej wiadomości z pola walki przynosił.

Jen. Liniewicz usiłuje dopełnić w wojsku swojem tego, czego w czasie pokoju zaniedbano, mianowicie ściśle pilnuje musztry, dopóki mu Oyama na to pozwoli. Jak słychać, wywiera Liniewicz zwłaszcza na szeregowców urok niemal czarodziejski, do czego się przyczynia życie jego proste, zaledwo różniące się od życia sałdata, tudzież jego rozkazy dokładnie rozważone i energiczne.

Mikado wystosował pod d. 31 marca podziękowanie dla jenerała Kawamury i jego armii, zwanej urzędowo „armią Yalu". Armia ta już przed kilkoma miesiącami wylądowała w Mandżuryi i odtąd słuch o niej prawie zaginął. Przyczyniła się ona wielce do zwycięstwa mukdeńskiego, odciągnąwszy znaczne siły rosyjskie w swoją stronę.

Local Anzeiger donosi z Petersburga, że według ostatnich wiadomości z Mandżuryi jen. Liniewicz zawiadomił Europejczyków, przemieszkujących w Charbinie, aby opuścili miasto i przenieśli się w głąb Syberyi. Z tego wnioskować należy, że koło Charbina wkrótce przyjdzie do większych walk.

Jak z Petersburga donoszą, w listach do żony i przyjaciół uskarża się admirał Rożdiestwieński z powodu położenia floty rosyjskiej koło Madagaskaru. Ciągle przychodzi do skandalicznych zajść między marynarzami, co wymaga drakońskiej surowości. Okręty z powodu braku gościnności w portach nie mogą naprawić poniesionych szkód.

Z Królestwa polskiego.

Warszawa 3 kwietnia.
(Koresp. Gaz. Nar.)

W sprawie szkolnej niestety nic nowego; doniesienia dzienników galicyjskich o wiecu szkolnym, który miał się dziś odbyć, nieprawdziwe; wogóle o zwołaniu wiecu szkolnego tutaj nic nie wiadomo. Akcya w celu uspokojenia młodzieży spotyka się z kontrakcyą utrzymującą młodzież w oporze często przeciwko własnym rodzicom.

W sprawie wiadomości o języku wykładowym *Nowoje Wremia* mówią, że istotnie było prawdą, iż odezwało się w radzie ministrów kilka głosów za gruntowną i zasadniczą reformą szkół z uwzględnieniem polskiego języka i uwydatnieniem narodowego polskiego kierunku. Po rozgłoszeniu tej wiadomości otrzymali ministrowie Kokowcew (minister finansów), Bułygin i Głazow 27 depesz z Królestwa, podobno od Szwarca, dyrektorów szkół i innych zatrwożonych czynowników. Wskutek rzeczonych telegramów i pewnej reakcyi opinii w Petersburgu, wiadomość odwołano, ograniczając reformę do nauki języka polskiego.

Maksimowicz przyjmuje strony chętnie i gładko; robi wrażenie człowieka służbistego, ale uczynnego. Zaznacza zawsze swą najlepszą wolę. Przyjmował wczoraj dziennikarzy, którzy żalili się na surowość cenzorów. Odnieśli oni z audyencyi korzystne wrażenie i spodziewają się na przyszłość pewnego złagodzenia w ucisku prasy.

O reskrypcie cesarskim mówią tutaj, że na misie nieładnej i poszczerbionej podano społeczeństwu ziarno, które w przyszłości kiełkować i wydać owoc może. Przykre uczyniło wrażenie, że cesarz, który tytułuje się królem polskim, mowi o kraju Przywiślańskim. Niemile również dotyka, że w dążeniu do rozszerzenia praw języka polskiego nie widzi rząd naturalnego na prawie Bożem i prawie natury opartego aktu, ale komentuje rzecz ujemnie, widząc w dążeniu do rozszerzenia praw języka polskiego zamach na język państwowy. To są ujemne strony reskryptu. Podnosząc je, trudno jednak przemilczyć, że poraz pierwszy od lat 40 uznano przynajmniej do pewnego stopnia w akcie publicznem prawa języka polskiego. Jako *novum* poczytać także należy pośrednie potępienie stanu prawodawstwa od lat 40 i danie generał-gubernatorowi polecenia do wypracowania reform. Dawniej takiego prawa inicyatywy generał-gubernatorowie nie mieli, ale prawa i instrukcye dyktowano im z Petersburga.

Przybycie Maksimowicza poprzedziła legenda, że zechce powołać w celu wypracowania reform radę przyboczną, złożoną z poważnych obywateli kraju; o ile wiadomość ta prawdziwa, niewiadomo, ale powtarzają ją jeszcze ciągle.

Maksimowicz jeździ co dzień po mieście bez eskorty kozaków i jest tym, którzy go widzieli, dość sympatyczny. Dotychczas jednak nie wielu Polaków z nim się zetknęło.

Po odkryciu trzech składów bomb (na ulicy Senatorskiej, Marszałkowskiej itd.) środki zwrócone przeciwko socyalistom obostrzono. *W.*

O posłuchaniach redaktorów u gen.-gubernatora Maksimowicza donosi także korespondent *N. Ref.*, dodając, że będzie ich szereg celem poznania potrzeb prasy i opinii publicznej. Na pierwsze takie posłuchanie w sobotę przyjść mieli z przedstawicieli prasy: p. Górski, red. *Słowa*, dr. Brzeziński, red. *Kur. Warsz.* i Ludwik Straszewicz, red. *Kur. Polskiego.* Z powodu choroby dwóch ostatnich zjawił się tylko p. Górski ze skreślonym przez cenzurę artykułem o reskrypcie cesarskim w zanadrzu. Rozmowa zeszła odrazu na warunki prasy, które p. Górski przedstawił, jak należy i poparł je dowodem z zanadrza. Był to artykuł najniewinniejszej parafrazy autentycznych słów reskryptu, poparty uwagą, iż generał-gubernator „niezawodnie powoła ludzi miejscowych do wyrozumienia potrzeb". Istotnie Maksimowicz zdumiał się, iż takie artykuły cenzura wstrzymuje i sam kazał jako cenzuralne wydrukować, twierdząc, iż właśnie na takich „objawieniach" zależy mu bardzo. Na dziś powołani byli redaktorowie trzech innych pism, niestety znowu Fryze z *Kur. porannego* nie mógł się stawić z powodu choroby.

Zapewniają, że zadecydowano i w najbliższy czwartek zostaną wszystkie szkoły zamknięte, niby to z okazyi zbliżających się świąt.

Krążą wieści, iż generał Maksimowicz, pragnąc w życie wprowadzić wyrażone w reskrypcie na jego imię ulepszenia miejscowe, zawezwać ma do przedwstępnych narad kolejno przedstawicieli wszystkich stanów i warstw polskich, tak z prowincyi, jak i z Warszawy. Listę tych wezwać się mających osób układa już kancelarya generał-gubernatora, jeszcze pod kierunkiem szefa Mienkina zostająca, gdyż przyjazd Jaczewskiego odłożono do soboty z powodu zgonu dyrektora departamentu obcych wyznań, Miasojedowa. Z tego też powodu odłożoną będzie i audyencya adwokatów w sprawie języka polskiego w urzędowaniu gminnem w Królestwie.

D. 3 bm. zaszedł w Warszawie w koszarach w dawnym browarze Junga na Grzybowie, fakt znamienny. Gdy wobec frontu grochowskiego pułku piechoty pułkownik odczytał rozkaz dzienny, skazujący na rok robót aresztanckich pewnego żołnierza, ten z okrzykiem „hurra!" rzucił się z bagnetem na pułkownika i zadał mu kilka ran śmiertelnych wobec całego pułku. Pokłuty pułkownik walczy ze śmiercią.

Ruchy chłopskie.

W Siedleckiem, jak donoszą do *Naprzodu*, po wsiach wre i kipi, zwłaszcza w stronach unickich. Unici od czasu, gdy doszła do nich wiadomość o uchwale komitetu ministrów, dotyczącej tolerancyi religijnej, a zatwierdzonej przez cara, zaczynają energicznie domagać się tej tolerancyi. Uczęszczają do kościołów katolickich otwarcie, policya i popi boją się już odciągać ich od kościołów, jak to czynili zawsze. Chłopi odgrażają się na popów i cerkwie, ze szkółek cerkiewnych poodbierali dzieci, porozpędzali nauczycieli. Policya lata po wsiach jak opętana i prowadzi „doznanja". Wielu włościan uwięziono. Ruch po gminach w Siedleckiem zaczął się jeszcze w styczniu. Od tego czasu wielka liczba gmin wpisała do swoich protokołów uchwały, dotyczące języka polskiego w urzędowaniu gminnem. — Szczególniej podniosłym i rewolucyjnym nastrojem odznaczały się zebrania gmin: Osowo, Wyszków, Grębkowo, Jasienka, Kłoczów, Łaskarzew, Czychlebie, Stara Wieś. Gmina Kostoniańska w połowie marca najuroczyściej uchwaliła nie płacić żadnych podatków skarbowych przez cały rok bieżący.

Strajki rolne zrywają się i przycichają w różnych okolicach już od miesiąca. Noszą tu one dziwny charakter: zbierają się kupami fornale z paru folwarków sąsiednich i przeciągają po okolicy, zabierając po drodze służbę folwarczną. Żądań wyraźnie nie stawiają i nieraz zdają się nie wiedzieć, po co strajkują. Utarł się *usus* taki, że obywatele częstują ich, dają po kilkanaście rubli „na strawne" i kupa idzie dalej, przenocuje byle gdzie i rankiem gdzieś się podziewa. Obywatele policyi nie wzywają. Naogół stosunek ich do strajkujących jest jak dotąd dość patryarchalny.

W ostatki w paru miejscach obywatele urządzali nawet dla przybyłych strajkowiczów — tańce. W ostatnich dniach dochodzą wieści o pobiciu paru rządców — zabójstw i rabunku jednak nie było nigdzie. Spodziewać się należy — kończy *Naprzód* — że wkrótce ten żywiołowy i nieświadomy ferment strajkowy zamieni się na ruch wyraźniej ekonomiczny. Czynnikiem niezmiernie ważnym i decydującym w tym względzie będzie pierwsza odezwa, ściśle formułująca żądania ekonomiczne (wydana przez polską partyę socyalistyczną).

Z rozpraw sejmu pruskiego i parlamentu niemieckiego.

Berlin 3 kwietnia
(*Od członka poselskiego Koła polskiego.*)

(Ustawa górnicza w izbie poselskiej i wyłączność centrum wobec Polaków. — Mowy posłów Spahna centrowca i Korfantego. — Dąsy izby panów o pierwszeństwo w prawach prawodawczych. — Walka z hakatystami i ministrami w parlamencie niemieckim. — Armie parlamentarne idą na leże feryjne.)

Tydzień ubiegły w izbie poselskiej pruskiej poświęcono przeważnie dyskusyi generalnej nad nowelą górniczą, składającą się z dwóch części, z których pierwsza odnosi się do uregulowania stosunków robotniczych w kopalniach i ukrócenia panujących w nich nadużyć, druga do spekulacyjnego zamykania przesiębiorstw górniczych. Inicyatywę do rzeczonej noweli dało masowe bezrobocie w zagłębiu rzeki Rury, w końcu stycznia rb. zorganizowane, zażegnane wdaniem się rządu i tegoż obietnicą, że w drodze prawodawczej postara się o usunięcie istniejących nadużyć. Jak wielką wagę rząd przywiązuje do tej kwestyi, tego dowód dał hr. Bülow, gdy jako prezes ministerstwa pruskiego pierwszy zagaił odnośne rozprawy i nie wahał się uznać słuszności znacznej części wymagań związku robotniczego, wskazać na to, że roztropne wystąpienie rządu zażegnało groźne wstrząśnienie socyalne i wezwać izbę, a w szczególności przeciwników ustawy i odnośnej reformy, do których przedewszystkimi zaliczają się właściciele kopalń, do przyjęcia projektowanych reform, których odrzucenie wyszłoby chyba tylko na korzyść socyalnej demokracyi.

Większa część mowców oświadczała się w duchu dla ustawy przychylnym, a byli i tacy, którzy i ściślejszego określenia niektórych przepisów w projekcie zawartych się domagali i szerszej dla pracujących w ciężkich warunkach górników ulgi. Że i w tę ustawę wciska się prąd i jad hakatystyczny, dowodzi ten szczegół, że w przepisach, regulujących organizacyę robotniczą, mieści się zastrzeżenie, że do projektowanych urzędów, przestrzegających praw robotniczych, wybierać się ma tylko takich górników, którzy nie tylko rozumieją, ale płynnie mówią językiem niemieckim. Przepis ten w praktyce równałby się niezawodnie wykluczeniu górników-Polaków

---

63

ESTEJA.

Jronia życia.

(Ciąg dalszy.)

— Tak, skrytość jest nieszczęściem mojem; oby nie była nieszczęściem życia całego.

Znowu jej spojrzenie długie, badawcze odczułam na sobie, ale ku mojej uldze tym razem weszła blada miss Harriet i przerwała to sam na sam, którego przeczuciem tak się obawiałam.

Sobota.

Telegram od papy. — Syn się urodził — Maggie bardzo chora. Papa wzywa nas wszystkich natychmiast: taka jest wola Maggie, jedziemy! Mnie się w głowie miesza! Co się dzieje? Jak to będzie? A ja nie mam czasu już do Dicka napisać. Co jest Maggie? Ten straszny alarm. Jak to Lulu zniesie?

Jedziemy wszyscy. Harriet jedna zostaje. Jedzie Lulu, Karol i ja. Ja z nimi. Ja z Karolem pod oczyma Lulu. Jak to będzie?

Był tu dziś Karol; on miał depesze dwie naraz, jedną dla siebie, drugą dla Lulu; ta do Lulu przyszła pierwsza, Dick podpisany, w niej tylko te słowa: „Syn się urodził, Maggie pragnie was widzieć, przybywajcie".

Druga do Karola, której on Lulu nie pokazał:

„Maggie ciężko chora, pragnie was widzieć, przyjeżdżajcie natychmiast".

Trzecia depesza do mnie od ojca: „Maggie chce cię zobaczyć, przyjeżdżaj zaraz".

Straszne! Maggie chora? w niebezpieczeństwie? Co się z papą dziać musi! Syn, syn papy, brat mój, chciałabym tam być jednej chwili bez zwłoki.

A tu do jutra czekać trzeba; dopiero jutro rano można na odpowiedni pociąg trafić. Karol tu był, by ze mną wszystko ułożyć. Jego twarz ukochana taka smutna, udręczenie w oczach.

O sobie, o mnie nie mówił, dopiero na odjezdem ucałował ręce moje. „Jedyna! jedyna!" — wyrzekł, pochylony nade mną, spojrzeniem mnie ogarniając.

Gdy krew we mnie zastyga z niepokoju, gdy dręczą mnie myśli przeróżne i jak błyskawica krzyżują się we mnie, to jego „jedyna" jest mi balsamem, ukojeniem, wszystkiem. Tak kochać po szalonemu, jak ja go kocham, tak absolutnie, bezmiernie, bezdennie!

Korfu. Niedziela.

Jesteśmy tutaj od trzech dni.

Wszystko, jak w wizyach Lulu: ogrody Alcynousa przepiękne, gaje eukaliptusów o zwieszonych na ziemię gałęziach, o liściu srebrnofioletowym, jest morska zatoka, grająca wszystkimi tonami, wszystkiemi barwami, jakie tylko słońce umie przetapiać w greckich wodach, są za morzem góry wielkie, śniegami pokryte, są dokoła wzgórza gajów oliwnych, są pochyłości łąk narcyzowych i łany anemonów, są zapachy cytrynowego kwiecia i heliotropu, wszystko, jak w bajce zaczarowanej, wszystko, jak wtedy, gdy Afrodyta z konchy morskiej, z tęczowej fali na ziemię schodziła, wszystko, tak, ramy piękniejsze, niż to północna imaginacya roiła, tylko... tylko wszystko inaczej, bo nie duchy promienne szczęściem, przepojone spokojem greckim patrzą na obraz ten, ale oczy, nie widzące uroków, oczy zwrócone w jedną stronę tylko z niepokojem, trwogą, smutkiem, przygnębione twarze, przyciszone rzadkie słowa, troska czarna.

Tylko krzyk dzieciątka, brata mego, przerywa ciszę, tej istotki drobnej i brzydkiej jeszcze, do której wyrywa się całe serce moje.

Maleństwo też do mnie teraz należy; odrazu samo się to ułożyło; oni tam wszyscy oddechem Maggie żyją; więc nad mamką-greczynką, nad tą kruszyną biedną, na razie jakoby osieroconą, ja czuwam; z oka radabym go nie spuścić.

To syn ojca mojego, brat mój, istotka, do wielkiego kochania stworzona, bo tylko wielkie kochanie przy życiu ją utrzyma.

Moje, moje biedne maleństwo!

Na kolana się zginam przed Tobą, o Panie, matki mu nie zabieraj, życie jej ocal. Panie, zmiłuj się nad nami!

Czwartek.

Dziś trochę lepiej. Nadzieja wstąpiła w serca nasze. Papa ocknął się, jakoby wracał z innych światów.

Do tej pory nie widział nas, nie mówił z nami. Bałam się patrzeć na niemą rozpacz jego.

Gorączka wraca uparcie. Dziś mniejsza. Oczy Maggie przytomniejsze. O syna zapytała. Lulu nie odstępuje jej na chwilę.

To nie ta Lulu, nieraz swoją indolencyą odaliskę przypominająca. Kto w nią wlał nagle tę przytomność umysłu, tę energię, tę krew zimną, to panowanie nad sobą?

Ani łez, ani westchnienia. Cała w oczy zamieniona, w lot odgaduje życzenia siostry.

Zdałoby się, że to ona komendę objęła nad łóżkiem chorej, Dick biedny, znękany, nie do poznania, z oczyma zapadłemi, robi na mnie wrażenie, jakoby głowę tracił.

Papa automatycznie się porusza i gdy nie patrzy na Maggie, gdy ręki jej w swoich rękach nie trzyma, to zda się, jakoby w somnambulizmie pogrążony.

Karol... to nie jego zakres, on czynu, ruchu potrzebuje, tutaj zaś tylko patrzeć i wyczekiwać można; żadne najenergiczniejsze wysiłki nic nie pomogą.

Przedwczoraj doktorzy z Wiednia sprowadzeni wyjechali. Nie wydali stanowczego wyroku; Dick ściśle trzyma się ich przepisów, wykonywa się wszystko jak najdokładniej, ale on mi sam mówił, że nie potrafi działać z własnej inicyatywy; odpowiedzialności przed samym sobą boi się; przestał być doktorem pełnym intuicyi, inteligentnym i z zimną krwią decydującym, nie, znać w nim także automatyczne stosowanie się do decyzyi powag wiedeńskich.

Jak się te godziny wlokły beznadziejnie w czasie kilku dni ostatnich.

Jakżeż to nużyło strasznie ducha, umysł i ciało!

(C. d. n.)

z udziału w organizacyi górniczej, tem mniej usprawiedliwionemu tam, gdzie większa część górników składa się z Polaków i to nie tylko w kopalniach śląskich, ale i westfalskich, w których pracują wielu dziesiątkami chłopa. To też nawet centrowiec dr. Spahn nie wahał się zażądać skreślenia tego przepisu, jako zupełnie nieusprawiedliwionego. Rozwiódł się jeszcze szerzej nad tym przedmiotem poseł Korfanty, który w dłuższem przemówieniu wytoczył szereg przykładów ucisku ludu robotniczego w kopalniach śląskich mianowicie i bezwzględnego wyzysku takowego przez właścicieli i urzędników kopalnianych, żądając ścisłego usunięcia wszelakich nadużyć, praktykujących się po kopalniach z materyalną i fizyczną krzywdą górników i uwzględnienia ich potrzeb narodowych, które jasno wniesionemi do ustawy mieć pragnął. Zgodzono się wszechstronnie na to, że projekty rządowe roztrząsnąć należy w osobnej komisyi, z 28 członków złożonej. do której i Koło polskie własnego reprezentanta wybranym mieć pragnęło, jak to w końcu przemówienia swego p. Korfanty wyraźnie z trybuny wypowiedział. Tymczasem dzięki wyłączności centrum, a może zawziętości osobistej tegoż przeciw p. Korfantemu, głos ten pozostał głosem wołającego na puszczy. Wybory te albowiem odbywają się prostym trybem mechanicznym w ten sposób, że poszczególne stronnictwa prezentują swoich kandydatów w miarę liczby członków własnych.

Ponieważ Koło polskie liczy obecnie tylko 13 członków, zaczem według praktykowanej metody nie może nawet do tej komisyi swojego wysyłać kandydata. Zgodzono się więc już od dawniejszych czasów na to, że Koło polskie liczbę członków swoich dobiera do liczby członków centrum, za co ono zyskując przez to większy wpływ przy wszystkich wyborach komisyjnych obowiązało się przyjmować do stałych i liczniejszych komisyj kandydata polskiego. Sądziło przeto Koło polskie, że i do tej komisyi centrum przyjmie i zaprezentuje członka Koła polskiego. Ta nadzieja przecież omyliła, a starania i przedstawienia prezesa Koła do zarządu centrum okazały się płonnemi i z wręcz odmowną spotkały się odpowiedzią, że to niemożliwem, niezmiernie błahymi zasłaniającą się powodami. Nie pozostanie zatem na przyszłość Kołu polskiemu nic innego, jak albo z centrum ułożyć się na ściślejszych warunkach, zastrzegających jego uprawnione życzenia, albo się od centrum odłączyć i wejść w kartel z innem stronnictwem korzystniejszy. Że z ubyciem głosów polskich centrum na wpływie swoim w wyborach komisyjnych straci, leży jak na dłoni. A dla Koła polskiego innej drogi wyjścia zapewne nie będzie, gdy już poprzednio, przy sprawie kanałowej, równą względem Koła polskiego wyłącznością centrum się rządziło.

Izba panów w paru posiedzeniach załatwiła się z szeregiem różnych ustaw, jak i z etatem przez izbę poselską jej przesłanych. Ponieważ izbie panów z mocy konstytucyi pruskiej nie przysługuje prawo uchwalania by też najdrobniejszej zmiany w pozycyach etatowych, przez izbę poselską uchwalonych i postanowionych, przeto rozprawy odnosne w wysokiej tej korporacyi nie budzą i budzić nie mogą szczególniejszego zajęcia. Obracają się zatem w ogólnych i ogólnikowych uwagach i co najwięcej wyrażaniu życzeń, stosowanych do ministrów w kwestyach administracyjnych, a kończą i kończyć się muszą zatwierdzeniem etatu w tej postaci, aż do najdrobniejszych szczegółów, w jakiej go uchwaliła izba poselska. Co do innych projektów ustawodawczych przecież są atrybucye izby panów równoważnemi z izbą poselską i rząd projekty swoje wnosić może wedle woli czy to do izby poselskiej, czy też do izby panów, z wyjątkiem ustaw finansowych, które zawsze przejść muszą pod uchwałę izby poselskiej, zanim do izby panów dostać się mogą. Dotkliwie upośledzenie takie odczuwa izba z wysokich dostojników, w przeważnej części z ramienia królewskiego powołanych złożona ależ rady na to nìema, chyba przez zmianę przepisów konstytucyjnych, a do tego nikomu nie sporo. Dąsaniom z tego stanu rzeczy wynikającym dał w ostatnich dniach wyraz tak marszałek izby panów hr. Kuyphausen, jak i referent komisyi bar. Manteuffel, żaląc się na to, że izbie panów zbywa na materyale do obrad, gdy wszelkie sprawy ważniejsze rząd oddaje do izby poselskiej, jak się to stało z ustawą górniczą, która bezpiecznie mogła była przejść najprzód pod obrady izby panów, tak, że dla braku materyału do obrad izba panów, zatwierdziwszy etat i szereg ustaw z izby poselskiej przekazanych, widzi się zniewoloną odroczyć posiedzenia swoje aż do maja. Gorliwość prawodawcza izby panów o tyle przecież zdaje się podejrzaną, że większość izby panów projektowi noweli górniczej jest przeciwną i radaby była wnieść do niej poprawki, któreby ją może zupełnie zwichnąć były zdolne.

Członkowie izby panow Polacy wcale się do obrad nie stawili, czego należy żałować, bo chociaż głos ich i w tej izbie nie znajduje oddźwięku, to przecież wobec pomnożenia różnych funduszów antipolskich w etacie nowym, byłoby było pożądanem podniesienie i w tej izbie protestu przeciw nowym zamachom rządu na żywioł polski i zaznaczenie solidarności z kolegami koła sejmowego.

W parlamencie niemieckim pod koniec rozpraw etatowych przyszło znowu do gorącej utarczki pomiędzy posłami, polskimi i hakatystami prusko-niemieckimi, sekundowanymi przez ministra wojny i kanclerza, głównie z powodu ubliżającego wyrażenia się posła Gersdorffa, właściciela ziemskiego z Poznańskiego i jednego z głównych działaczy odnośnego towarzystwa: że Polacy stali się **ż m i j ą j a d o w i t ą, k ą s a j ą c ą d o b r o c z y n n e P r u s y** za świadczone im dobrodziejstwa kulturalne. Posłowie Skarzyński, Ant. Chłapowski, Czarliński i Kulerski należytą przeciwnikom dali odprawę, wykazując kłamliwość i nicość czynionych w tej mierze ze strony przeciwnej zarzutów, które dotykały nawet towarzystwa naukowej pomocy imienia Karola Marcinkowskiego, jakoby i ono było środkiem agitacyjnym w celu wypierania żywiołu niemieckiego! — Uspokajał trochę waleczników hakatyzmu kanclerz hr. Bülow zapewnieniem, że polityka rządu pruskiego wobec Polaków pozostaje niezmienną.

Niebawem na polu walk parlamentarnych zalegnie cisza. Izba panów, tłumiąc ferwor prawodawczy, już feryo swoje rozpoczęła, pójdzie w ślad za nią niebawem parlament niemiecki, a za tym w ciągu przyszłego tygodnia i pruska izba poselska. Σ

Kronika.

Lwów, dnia 5 kwietnia 1905

Kalendarzyk.

W czwartek 6 kwietnia Celestyna Pap. — Gr. kat. Zacharya Prep. — Kal. słow. Świętobóra.
Wschód słońca 5·37, zachód 6·30.

W piątek 7 kwietnia. Hermana Wyz. — Gr. kat. Błah. Pr. Bohor. — Kal. słow. Przesława.
Wschód słońca 5·35, zachód 6·31.

W sobotę 8 kwietnia. Dyonizego B. — Gr. kat. Sobor. Hawr. — Kal. słow. Radosław.
Wschód słońca 5·33, zachód 6·38.

Do dzisiejszego nnmeru dołączamy *Tygodnik mód i powieści* dla tych szan. prenumeratorów, którzy go abonują.

— **Odznaczenie**. Cesarz nadał radcy sądn kraj. we Lwowie Janowi Lekczyńskiemu, krzyż kawalerski orderu Franciszka Józefa.

— **Z armii**. Cesarz nadał order żelaznej korony 2 kl. marszałkom polnym porucznikom: Albertowi Kollerowi komendantowi II dywizyi piechoty we Lwowie i Michałowi Manojlovićowi komendantowi II dyw. piechoty w Jarosławiu; order żelaznej korony 3 kl. pułkownikom: Ludwikowi Matuschce komendantowi 10 p. p. i Edmundowi Horbaszewskiemu kom. 99 p. p.: wojskowy krzyż zasługi podpułkownikom: Janowi Rukawinie w 10 p. p. i Juliuszowi Thomannowi w 10 p. dragonów.

Kronika lwowska.

† **Juliusz Hochberger**, dyrektor miejskiego urzędu budowniczego, zmarł dziś we Lwowie, przeżywszy lat 64. Śp. Hochberger pochodził z Poznania, po ukończeniu studyów technicznych osiadł we Lwowie. Na stanowisku dyrektora miejskiego urzędu budowniczego, które od szeregu lat zajmował, rozwijał gorącą i szeroką działalność. Z pomiędzy wielu gmachów, które stanęły pod jego kierownictwem, wymienić należy wspaniały gmach sejmowy. Zwłaszcza zaś w czasie prac około wystawy krajowej w roku 1894 odznaczył się bardzo, został też przez cesarza nagrodzony orderem.

Zmarły osierocił trzy córki, z których jedna zamężna jest za p. Cyrus-Sobolewskim, kapitanem, druga za p. Jerzym Turnauem, właścicielem dóbr, znanym agronomem, trzecia jest niezamężna. Żonę stracił ś. p. Hochberger przed kilkunastu laty, również syn jego jedyny zmarł w latach młodzieńczych.

Wiadomość o śmierci śp. Hochbergera wywołała ogólny żal. Do magistratu przyszła żałobna wieść w czasie posiedzenia gremium, które na znak żałoby przerwano.

÷ **Z miasta**. Narzekanie nasze wczorajsze na „podłą“ pogodę kwietniową dziwny odniosły skutek. Dzionek dzisiejszy wstał śliczny, pogodny, słoneczny — ani śladu z śniegu, wichury i innych rozkoszy wiosennych, które nas przez cały szereg dni ostatnich prześladowały. Pod wpływem ciepłych promieni słonecznych, pod wpływem lekkiego powiewu wiosennego wiatru, znikło nawet obrzydliwe błoto z ulic miasta, dzięki czemu ruch znacznie się zwiększył a mnóstwo pięknych, uroczych twarzyczek pojawiło się na corsie. I znowu poszły palta do schowania — a wydobyto z powrotem lekkie okrycia. Czy jednak na długo?

I jeszcze jeden „tryumf“ mamy do zanotowania. Równie jak narzekania na pogodę, poskutkowały nasze uwagi, wypowiedziane z powodu wczorajszego nieszczęśliwego wypadku z tramwayem elektrycznym. Stwierdzić mianowicie należy, że wozy tramwayu idą — dziś przynajmniej — w ulicy Sykstuskiej znacznie wolniej, niż poprzednio.

÷ **Powszechne wykłady uniwersyteckie**. We czwartek, dnia 6 bm. prof. szk. realn. B. Duchowicz: Ciekawsze ustępy z chemii organicznej (z demonstracyami). Zakład chemiczny uniwersytetu Długosza 6. Początek o g. pół do 8.

÷ **Ofiary niesumiennej agitacyi**. Dziś przed południem zgłosiło się na inspekcyę policyi lwowskiej sześciu włościan ruskich, trzech z powiatu horodeńskiego, dwu ze zbaraskiego a jeden z rohatyńskiego, wszyscy w opłakania godnym stanie, wynędzniali, wygłodzeni, bez grosza przy duszy i prosili o przytułek i wysłanie do domu. Są to wychodźcy, którzy pod wpływem agitacyi księży ruskich i biura ajencyjnego wybrali się na zarobki do Prus, przybywszy jednak do Nowego Bierunia zastali już setki swoich, oczekujących od tygodni na robotę. Stan, w jakim zastali swych współbraci i w jaki sami wnet popadli, był wprost okropny. Widząc, że będą musieli czekać na pracę całymi jeszcze tygodniami, kupili za resztki groszy, jakie mieli przy sobie, bilety jazdy do Krakowa i tam zgłosili się w magistracie, który ich na koszt gminy odesłał do Lwowa. Tu — jak wspomnieliśmy — zgłosili się na policyę, która po przesłuchaniu odesłała ich do magistratu a ten na koszt gminy do miejsc zamieszkania.

Dodać jeszcze należy, że między wychodźcami był chłopak 16-letni, na którym też trudy podróży i przejścia okropne najwięcej sie odbiły, był też jeden włościanin, który drogę z Nowego Bierunia do Krakowa odbył pieszo.

÷ **Z izby sądowej**. (*O awanturę w restauracyi Toepfera*). Dziś odbyła się przed sędzią orzekającym p. Starzyńskim rozprawa karna przeciw p. Rasińskiemu, artyście dramat. sceny lwowskiej, oskarżonemu przez kelnera Wołoszczuka o wypoliczkowanie go w restauracyi. Ponieważ świadkowie potwierdzili zeznanie oskarżyciela, został p. Rasiński zasądzony na 24 godzin aresztu z zamianą na grzywnę. Niezależnie od tego odbędzie się w poniedziałek 10 bm. rozprawa przeciw Wołoszczukowi i tow. oskarżonym o pobicie p. Rasińskiego.

÷ **Zniknięcie aspiranta pocztowego**. Naczelnik oddziału lwowskiej poczty wozowej p. Aug. Wegemann, zawiadomił wczoraj policyę, że podwładny mu aspirant pocztowy J. Cupryk, młodzieniec 18-letni, znikł bez wieści. Wyszedł on 31 marca z urzędu do miasta i nie był od tej pory ani w swoim domu, ani w urzędzie.

÷ **Samobójstwo**. Dziewiętnastoletni uczeń ślusarski Stefan Łuciow, odebrał sobie życie na górze Pełczyńskiej wystrzałem z rewolweru. Powodem zawiedziona miłość.

Kronika krajowa.

Hojny dar. Florentyna z hr. Dzieduszyckich Cieńska z Jabłonowa złożyła na cele tarnopolskiego Koła towarzystwa Szkoły ludowej kwotę 1000 koron.

Konferencya w sprawie żądań Krakowa. Z Wiednia telegrafują: Prezes Koła polskiego hr. Dzieduszycki i posłowie: Bobrzyński i hr. A. Wodzicki odbyli w sprawie żądań Krakowa konferencyę z prezydentem gabinetu br. Gautschem, który w trakcie konferencyi zaprosił na nią także ministra skarbu dra Kosla. Ministrowie oświadczyli, iż w sprawie życzenia m. Krakowa, aby przeniesiono go w podatku domowo-czynszowym z klasy I do II, wniesioną zostanie ustawa, mocą której w ciągu lat kilku miasto przeniesione zostanie z klasy I do II. Przeniesienie to odbywać się będzie stopniowo z roku na rok według ustanowionej skali.

W sanockiej fabryce wagonów wybuchł, jak donosi *Naprzód*, strajk z powodu obniżenia płac akordowych.

Kronika powszechna.

§ **Groźba strajku**. Jak donoszą z Morawskiej Ostrawy w rewirze węglowym spostrzegać się daje ponownie ruch, zmierzający do strajku robotników węglowych, którzy domagają się podwyższenia płacy. Prawdopodobnie dnia 1 maja wybuchnie nowy strajk.

§ **Z Warszawy** piszą do petersburskiego *Kraju*: Nie może jeszcze przyjść do normy zwichnięta ostatniemi reformami równowaga ekonomiczna. Nowe wstrząśnienie otrzymała ona ze strony najmniej spodziewanej: od Niemców. Fabrykanci niemieccy wypowiedzieli hurtownikom warszawskim kredyt. Do ostatnich czasów służyli im kredytem z uniżoną gotowością, oddając towar w komis na rachunek półroczny; dziś, kto zechce kupczyć towarem germańskim, „będzie się kłaniał przed Niemcem odętym, jako przed świętym“. *Le crédit est mort...* zabili zaś go nie *mauvais payeurs*, lecz — gazeciarze z nad Sprewy, wypisujący niesłychane a tendencyjne łgarstwa o okropnościach, dziać się mających nad Wisłą. Wobec blizkiego jakoby u nas końca świata, lęk padł na niemiaszków i kazał im być ponad wszelką miarę ostrożnymi. Może to i lepiej?...

§ **Morderstwo na tle romantycznem** w Warszawie. Zbrodnia ta, o której wczoraj donosiliśmy, jest już wyjaśniona. Zabitą jest 16-letnia Marya Ratajczyk, córka dorożkarza. Jej zabójca Henryk Wiśniewski był z nią zaręczony od roku. Pobudką morderstwa była zazdrość o kolegę fabrycznego, w którym Marya się zakochała. Przyznała się przed Wiśniewskim do tego w parku. Poszli tam, aby zginąć razem, ale młoda dziewczyna w ostatniej chwili umierać nie chciała. Policya uwięziła Wiśniewskiego w jego mieszkaniu; Wiśniewski w chwili, gdy przyszła policya, siedział przy łożu chorej matki. Do czynu natychmiast się przyznał.

§ **Proces o zabójstwo w. ks. Sergiusza**. W ostatnich dniach kwietnia odbyć się ma w Moskwie proces przeciw mordercy w. ks. Sergiusza. Do Moskwy wydelegowano specyalny senat, złożony z prezydenta i 6 wotantów. Oskarżenie wnosić będzie starszy proknrator Szczegołopow. Dotąd nie wiadomo, kto jest mordercą. W Moskwie obiega tylko pogłoska, że mordercą w. ks. Sergiusza jest ks. Oboleński. Do których jednak Oboleńskich sprawca zamachu należy, nie wiadomo. Niektórzy twierdzą, że władze z umysłu nie chciały przyczynić się do wyświetlenia identyczności mordercy i nie sądzą, aby się miał odbyć formalny proces.

§ **Zapalenie opon mózgowych** (meningitis cerebrospinalis), choroba, która — jak donosiliśmy — grasuje obecnie w Krakowie i w kilku powiatach, szerzy się, jak donoszą z Londynu, także epidemicznie w całej Ameryce północnej i środkowej, budząc poważne obawy. Szczególnie obfite żniwo zbierała choroba ta w Nowym Jorku, gdzie w zeszłym tygodniu umarło 148 osób na zapalenie opon mózgowych. W szpitalach tamtejszych śmiertelność wynosi około 40 procent. Od początku bieżącego roku zmarło w Nowym Jorku na tę chorobę 1800 osób. *Daily Mail* donosi, że lekarze oświadczają, iż zarazki tej choroby (bakterye) dostają się przez nos do mózgu i rdzenia pacierzowego, gdzie je można dokładnie przy autopsyi rozróżnić. Medycyna jest wobec tej choroby prawie bezsilua. Większa część lekarzy skłania się do trepanacyi czaszki i odprowadzenia z mózgu jadowitej cieczy. Zdania co do zaraźliwości tej choroby są podzielone. Większość lekarzy uważa ją za zaraźliwą.

§ **Następca tronu angielskiego** jest chorym i musiał się poddać niebezpiecznej operacyi. Publiczność angielska jest przekonana, że następca tronu jest chory na raka i dlatego jest ogromnie zaniepokojona.

§ **Epidemia w armii niemieckiej**. *Schlesische Ztg*. donosi, iż ćwiczenia rezerwistów 6 korpusu armii zostały odwołane z powodu wybuchu epidemii zapalenia opon mózgo rdzeniowych. Także w innych korpusach ćwiczenia odwołano.

To samo pismo donosi z Bytomia, że w 3 bat. 22 p. p. zachorowała znaczna liczba żołnierzy na tę chorobę.

§ **Trzęsienie ziemi**. Dzienniki londyńskie donoszą, że w Lahore nastąpiło nadzwyczaj gwałtowne trzęsienie ziemi, którego ofiarą padła znaczna liczba ludzi. Wyrządziło ono ogromne szkody w budynkach publicznych i prywatnych. Z ratusza pozostała tylko kupa gruzów, a dworzec, katedra i jeden z meczetów są silnie uszkodzone.

§ **Nowy środek znieczulający**. W Japonii znajduje się roślina, w której wykryto sok znieczulający nerwy. Nowy ten środek nazwano „scopolamin“, a ma on działać silniej, niż wszystkie używane dotychczas środki podobne. Zastrzyknięty pod skórę scopolamin, wywołuje głęboki sen, trwający ośm do dziewięciu godzin i nie pociąga za sobą tych dotkliwych skutków, co środki znieczulające dotąd stosowane.

Zmarli.

Bronisława Dembiec z Trzonkowskich, żona urzędnika wydziału krajowego, umarła we Lwowie.

Z całego świata.

Kalkutta 5 kwietnia. Wczoraj przed południem nastąpiło silne trzęsienie ziemi w Indyach północnych na obszarze rozciągającym się od okolicy na północ od miasta Agra aż do okolicy na południe od miasta Simla. Szkody są bardzo wielkie. Trzęsienie trwało 3 minuty; po pierwszem wstrząśnieniu nastąpiło kilka innych. Wiele osób utraciło życie. Znaczna liczba meczetów i innych budynków legła w gruzach. W Musore nie ma ani jednego budynku nieuszkodzonego; lewe skrzydło hotelu Sabaudzkiego zawaliło się; zawalił się także jeden kościół katolicki. Także w innych miastach, jak Delhi i Simla trzęsienie ziemi wyrządziło ogromne szkody.

Budapeszt 5 kwietnia. Z miejscowości Raho donoszą: Do pomieszkania dyrektora fabryki chemicznej „Klotylda“, Aleksandra Frankla wrzucono przez okno bombę. Śledztwo wykazało, że bomba skonstruowana była na wzór maszyn piekielnych, była napełniona dynamitem i odpadkami żelaznymi, a ważyła do 7 kilog. Na szczęście lont został przecięty przez szkło z szyby stłuczonej wrzuceniem bomby do pokoju, tak iż dynamit nie eksplodował. Aresztowano dwóch robotników, którzy przyznali się, że bombę skonstruowali na polecenie pewnego chłopa ruskiego. Co do powodów zamachu istnieją rozmaite przypuszczenia. Według jednej wersyi zamach był aktem zemsty kilku właścicieli gruntów, którzy przy budowie fabryki tej zostali wywłaszczeni, inni sądzą, że zamach jest dziełem innych osób poszkodowanych przez zbudowanie fabryki.

Stan powietrza. Sprawozdanie centralnej stacyi meteorologicznej we Wiedniu i austryackich kolei państwowych. Dnia 3 kwietnia 1905 r. o godzinie 7 rano. Czerniowce +1·7, Tarnopol —·—. Lwów +1·0. Skole +5·5— Przemyśl —·—. Jarosław +2·5. Tarnów —·—. Nowy Zagórz +4·0—. Kraków +0·7. Praga +1·6 Wiedeń +8·0. Semmering +10·8. Budapeszt +4·6 Ischl +3·3 Riva +10·4, Tryest +11·4 Celsyusza.

Z mody.

Comme à tout seigueur tout honneur, zaczynam od kapeluszy, jako od najbliższego otoczenia naszych twarzy. W żadnym szczególe naszego ubrania nie zaszła tak radykalna zmiana, jak w kapeluszach. Owe tak bardzo noszone w roku zeszłym fasony, o spłaszczonem i szczelnie z tyłu do uczesania przylegającem rondzie, tak zwane swego czasu „pancerniki“, jakoteż i te, silnie na przednie uczesanie wysunięte „torpedowce“, utonęły w falach... zapomnienia. Wymyślono fasony nowe, będące przeciwstawieniem tamtych. Zasadą ogólną, rysunkiem, ową *la ligne*, która w obecnych kapeluszach jest bardzo znamienną, jest tak zwana forma *enlevèe*, czyli bardzo silnie podniesiona z tyłu, a zachodząca na czoło.

Główny szyk polega na sposobie ułożenia takiego kapelusza. Ostatniem słowem kapeluszowej mody jest kształt *tricorne* lub *Louis XV*, obciągnięty gładko materyałem *taffetas*. Fasony skromne *canotier* również taftą obciągają, a wtedy rondo podbite jest słomą różnokolorową, odmienną od koloru całości. Żaden jednak kapelusz tak pięknie nie wygląda, jak maleńki trikorn z *taffetas* czarnego, przybrany bukiecikami z *roses pompons*, otoczonymi mchem i drobnymi listkami. Bywa on podszyty słomą różową; przy bocznem zgięciu znajduje się egretta, złożona z jednej olbrzymiej róży *rose rose* i dwóch jasnozielonych kłosów, przypiętych prostopadle. Bardzo oryginalnem przybraniem tak modnego *tricorne* jest jeden bardzo duży kwiat, umieszczony z wierzchu między zgięciami na samym przodzie.

Koniecznem dopełnieniem obecnych kapeluszy jest bardzo wysoka z tyłu baretka, pokryta wstążkami, tiulem, gazą lub kwiatami, co tworzy t. zw. *cache peigne*. Inne fasony, jako to: *capelines*, *directoire* i t. d. ubierają piórami strusiemi, które, gdy są puszyste, krótkie i pięknie fryzowane, tworzą tylne przybranie kapelusza, czyli właśnie ten *cache peigne*. Przeciwstawieniem silnie fryzowanych piór strusich są takież pióra zupełnie niefryzowane, upinane płasko na główce kapelusza. Bardzo modnym również jest maleńki, miniaturowy toczek, t. zw. *beguin*, używany głównie do toalet wieczorowych i do teatru. Toczki te wykonywane są z *taffetas*, tiulu, gazy, koronek i t. p., a koniecznem ich przybraniem jest albo egretka z piór lub duży ptak. t. zw. *paradies*, im sutszy, tem piękniejszy.

Do skromnych sukien *trotteuses* fason *canotier* utrzymał się w obecnym sezonie, zmieniwszy cokolwiek kształt, a raczej pozycyę, gdyż skutkiem wysokiej z tyłu baretki opuszcza się na czoło, co mu nadaje ów wyżej opisany styl *moderne*.

Teraz słów parę o wiosennych okryciach. Ów wspaniały, imponujący żakiet, a raczej *vêtement* Ludwik XV., który przygniatał swym wielkopańskim wyglądem eleganckie bolerka i praktyczne saczki, przestał istnieć, a przynajmniej zeszedł na plan drugi. Obecnie spostrzega się wszelkiego rodzaju bolera i saki, prym trzyma ten prawdziwy *petite paltot tailleur*, gładki, bez żadnych ozdób, błyszczący jedynie wspaniałym krojem i wykończeniem. Rękawy przy nim są lekko marszczone w ramieniu, a bardzo obcisłe przy samej dłoni.

Wszystkie te paltociki, jakichby nie były kolorów, mają jedną charakterystyczną cechę, mianowicie czarny, wykładany kołnierz z mory. Co zaś do bolera, to kształt jego nie uległ wielkiej zmianie. Będzie ono albo króciuchne z wykładanym kołnierzem i ranwersami, włożone na bluzkę *chemisette* i dotykające do szerokiego szwajcarskiego paska, z krótkiemi do łokcia rękawami, albo spięte na dwa rzędy guzików, dochodzące na okół do talii z tyłu z niewielkim fraczkiem. Przody takiego bolera podbite są piękną materyą, co przy rozpięciu jest bardzo efektowne.

Jedną z największych sezonowych nowości jest t. zw. *gilet* czyli kamizelka. Jest to zwykła męska kamizelka, zastosowana do naszej figury. Wykończaną ona bywa ze skóry szwedzkiej *suéde*, z sukna, atłasu, aksamitu, *taffetas* itp., stanowi ona najzupełniejsze dopełnienie kostyumu *tailleur*. Wymaga bardzo poprawnego kroju, może być zrobiona tylko przez krawca, a wycięcie jej i zapinanie jest dowolne.

W dziedzinie chustek do nosa mamy także oryginalną nowość. Owa *pochette moderne*, to maleńki kwadracik batystu, otoczony koronką, *angleterre*, *bruxelles* lub *points d'Argentau*, tak powiewny i niepochwytny, jak nasze wiosenne marzenia, tak mały, żeby się koniecznie mógł zmieścić w otworze rękawiczki, a jednak tak drogocenny, że po rzuconą niby wyzwanie, każdy śmiertelnik z chęcią się pochyli. *M. N.*

Czas odnowić przedpłatę

na drugi kwartał 1905.

Prenumerata *Gazety Narodowej* wynosi kwartalnie na prowincyi **7 k. 50 h.**, we Lwowie **6 kor.**

Za *Tygodnik mód i powieści* lub *Ziarno* dopłaca się kwartalnie **2 k. 40 h.**, za oba te tygodniki **4 k. 80 h.**

Celem uniknięcia przerwy w odbiorze *Gazety Narodowej* jakoteż wyżej wspomnianych tygodników warszawskich n a l e ż y w c z e ś n i e n a d e s ł a ć p r z e d p ł a t ę pod adresem:

Administracya *Gazety Narodowej* we Lwowie, Kopernika 7.

Ruch artystyczno-literacki.

* **Z teatru**. Premiera wczorajsza „Majster“, komedya w 3 aktach Bahra, która obiegła już z powodzeniem wszystkie większe sceny niemieckie, jest bezsprzecznie najlepszą z dotychczasowych sztuk znanego autora. Problem psychologiczny: walka potęgi rozumu z potęgą uczucia — ujęty w doskonałą formą sceniczną — jest tłem, na którem rozgrywa się „dramat małżeński“. Majster — znakomity chirurg — jest uosobieniem owej potęgi woli i rozumu, która całe otoczenie poddaje bezwzględnej jego władzy. W kole zaklętem tej władzy znajduje się przedewszystkiem jego żona Violetta, przyjaciółka, powiernica, najtęższa pomocnica w zawodowej pracy. Majster pogardza namiętnością i nad nią panuje, śmiejąc się głośno z swych własnych „dozwolonych erotycznych wybryków“; stosunek z żoną jest czysto duchowy, w tem ma być jego siła.

Ale majster znał tylko swoją potęgę, zapomniał a raczej nie doceniał siły uczucia, które żonę jego pchnęło w ramiona młodego hrabiego Vanina. Przypadek — pożar — zdarzył, że romans stał się głośnym w całem mieście; majster i tu nad sobą zapanować potrafił, podciągając postępek żony pod kategoryę przebaczalnego wybryku. Romans Violetty nie był jednak wybrykiem, tylko wybuchem sił żywiołowych uczucia, jakie tkwiły w kobiecie; uczucie wyzwoliło Violettę z pod siły rozumu majstra, po 7 latach pozornego szczęśliwego pożycia żona opuszcza męża, idąc za głosem serca i uczucia. Czy majster zbankrutował ze swoją filozofią? Zawahał się, to widzimy, lecz zapewnia nas, że „jutro“ już znów będzie „dobrze“.

Taki jest przebieg akcyi sztuki w jej najprostszych zarysach, okraszony doskonale uchwyconymi postaciami osób drugoplanowych; są nimi asystent majstra, japończyk dr. Kokoro, będący przedstawicielem filozofii „natury“, filozofii innej rasy, tej właśnie jednak, która w życiu zwycięża, następnie brat majstra radca sanitarny, typ zawistnego o złej woli i małomiasteczkowej etyce karyerowicza. Ida Nossel, sekretarka i jej narzeczony dr. Balsam, obydwoje w kole władzy majstra, dopełniają wraz z szeregiem epizodycznych postaci liczbę osób tej zajmującej, choć raczej popularnie niż głęboko, bardzo skombinowane problemata psychologiczne przedstawiającej sztuki.

Przedstawienie szło w żywem tempie na tle wytwornie pomyślanych dekoracyj. Rolę tytułową grał p. Hierowski, pełną wdzięku kobiecego Violettą była pani Bednarzewska. Drugoplanową rolę Idy potrafiła ożywić w nadzwyczaj wytworny i artystyczny sposób pani Solska, wprost świetnym Melchiorem, bratem majstra, był p. Feldman. P. Nowacki starał się, choć nie zawsze zupełnie trafnie, uchwycić sympatyczny typ japońskiego doktora, epizodyczną rólkę młodego studenta, redaktora „Sztandaru“ i anarchisty oddał z wielką werwą p. Janusz.

Doskonale wywiązali się z swych ról pani Węgrzynowa, oraz pp. Wysocki, Węgrzyn i Adwentowicz. Sala była wysprzedana.

* **Z sali koncertowej**. Wielkie powodzenie artystyczne pierwszego występu publicznego p. Pulikowskiego przed trzema miesiącami (konc. Tow. muzyczn.) niezawodnie zachęciło tego młodego artystę do urządzenia własnego koncertu, w którymby się znalazła sposobność poznania i ocenienia jego zalet artystycznych z różnego stanowiska gry skrzypcowej. I rzeczywiście był też wczorajszy program koncertowy do tego stopnia urozmaicony, iż uważny słuchacz miał dostateczną sposobność przekonania się, iż p. Pulikowski już dziś posiada wybitne zalety artystyczne, dozwalające wróżyć mu wielką artystyczną karyerę. Koncertant wykonał wczoraj utwory Bacha, Brucha, Händla, Hubaya, Wieniawskiego i in., w każdej interpretacyi występowała na jaw wysoce udoskonalona technika wirtuozowska a zwłaszcza piękny, mile brzmiący ton w kantylenie, do czego dodać należy wielką muzykalność i prawdziwy smak artystyczny. Ostatnie zalety najkorzystniej wystąpiły w interpretacyi Bacha „Air“ i sonaty Händla, gdzie p. Pulikowski ujawnił wielkie wniknięcie w myśl poetyczną poszczególnych kompozycyj. Z tego też powodu były oklaski, jakimi publiczność go hojnie obdarzała, zupełnie usprawiedliwione a będą one niezawodnie bodźcem do dalszej pracy w kierunku zupełnego wydoskonalenia się, co p. Pulikowskiemu przy takich wybitnych zaletach artystycznych nie przyjdzie z trudnością.

Resztę programu wypełniła wzorowa gra pianistki p. Heleny Ottawowej, która z wielką muzykalnością wykonała utwory Bacha, Chopina, Dubois'a Händla i Schubert-Liszta; zwłaszcza wzorowa biegłość przy wykonaniu kompozycyi Schubert-Liszta zasługuje na szczególną wzmiankę. *(gr.)*

* **Koncert**. W auli politechniki odbędzie się staraniem Kółka inżynierów tow. Br. Pom. sł. polit. koncert we wtorek 11 b. m. z współudziałem pań: Maryi Gembarzewskiej, Heleny Ottawowej, Ady Dąbrowskiej; panów: Chmielińskiego, Uryckiego, Demana, Szczepańskiego, „Echa“ i techn. kółka mandolinistów.

* **Bronisław Huberman** przyszedł już zupełnie do zdrowia i onegdaj koncertował w Nizzy.

* **O prof. Bron. Dembińskiego** dziele: „Stanisław August i ks. Józef Poniatowski w świetle własnej korespondencyi“ napisał obszerną rozprawę Tadeusz Korzon, którą pomieścił *Goniec* warszawski.

* **Dwutygodnika katechetycznego** i duszpasterskiego nr. 7 zawiera: List pasterski arcybiskupa ks. dra Józefa Bilczewskiego. (C. d. n.) W sprawie uświadamiania młodzieży na punkcie popędu płciowego. (Dok.) Ks. Mateusz Jeż. Kazanie pasyjne II. X. J. L. Katechezy dla oddziału wyższego szkół wiejskich. Jaki obrządek wprowadzili św. Cyryl i Metody na Morawach? X. Ł. Z liturgiki. Recenzye. M. Kronika kościelna. Wiadomości dyecezyalne.

Repertuar lwowskiego teatru miejskiego.

We czwartek Majster“ komedya w 3 aktach, Hermana Bahra.

W piątek „Małżeństwo na żart“ operetka Lehara.

W sobotę „Majster“ kom. w 8 aktach.

W niedzielę popoł. początek wyjątkowo o 3 „Ponad siły“ Bjoernsona.

Henryk Opieński.

Rozmowa z nim o nim.

— W pamiętnym roku wystawowym 1894 bywałem częstym gościem we Lwowie, sprawując bowiem urząd ck. kontrolora gorzelni przy okręgowej dyrekcyi skarbu w Żółkwi, każdego tygodnia wyrywałem się do grodu nadpełtwiańskiego, aby zapomnieć, że jestem ck. kontrolorem gorzelni. Dziś po latach jedenastu jestem znów we Lwowie, lecz już...

— Jako muzyk, dyrygent, kompozytor, krytyk muzyczny, wschodząca sława...

— Tylko powoli. Nie zadużo odrazu. Muzykiem jestem, bo na takiego się urodziłem. Dla muzyki też rzuciłem zaszczytny zresztą urząd kontrolora gorzelni. Wyjechałem do Paryża, gdzie ucząc się u Górskiego, Stojowskiego, następnie w Scola cantorum (V. d'Indy) żyłem już tylko muzyką i dla muzyki. Im zawdzięczam wiele, ale najwięcej Paderewskiemu, jego radom i jego pomocy. On też zwrócił mnie w r. 1898 do Berlina i tam przez dwa lata u Urbana kończyłem studya kompozytorskie, uwieńczone nagrodzoną w Milwaukee kantatą Mickiewiczowską do słów Tetmajera. Publicznie wystąpiłem po raz pierwszy 1899 w sali Erarda w Paryżu, dając własny koncert jako skrzypek i kompozytor.

— A dlaczegoż u nas nie chce pan wystąpić jako skrzypek?

— Nad skrzypcami nie pracuję już od czterech lat. Poświęciłem się wyłącznie kapelmistrzowstwu, którego pierwszym krokiem było prowadzenie przezemnie przez dwa lata chórów Filharmonii warszawskiej. Myśl doskonalenia się w tym kierunku zawiodła mnie następnie do Lipska, gdzie sławny Artur Nikisch otworzył pierwszą w swoim rodzaju szkołę praktyczną dyrygentów.

— Więc pan powraca do Lipska?

— Obecnie, tak, ponieważ po ukończeniu kursu, odbywam dalszą praktykę w operze lipskiej, której dyrekcyę od 1 kwietnia objął sam Nikisch.

— Mówiono jednak, że pan się doktoryzuje.

— Tak. Zamiar doktoryzowania się w muzyce powziąłem już w Lipsku, zapisawszy się na uniwersytet i studyując pod kierunkiem słynnego Hugona Riemanna estetykę muzyki i paleografię. Radbym wydobyć na jaw skarby naszej muzyki instrumentalnej z czasów Zygmuntowskich, która zapewne nie ustępowała muzyce wokalnej, kwitnącej u nas nad podziw w owych czasach, a dotąd znaną nie jest. Reprezentowali ją jedynie lutniści, między innymi sławny Bekwark i dlatego studyuję szczególnie jego utwory, znajdujące się jako rzadkość bibliograficzna w kilku zagranicznych bibliotekach.

— Kompozycyi pan jednak nie porzuca?

— Kompozycya nie jest rzeczą, którą można porzucić. Zależy to od...

— Natchnienia.

— Jak pan to nazwie. Natchnieniem czy przymusem.

— Słyszeliśmy o pańskich pieśniach i kwartecie. A poza tem?

— Ostatnio pracowałem nad dramatem muzycznym „Maria“.

— ?

— Niech pana nie dziwi temat, użyty już przez, jeżeli się nie mylę, pięciu kompozytorów. „Maryę“ pisałem na konkurs Wołodkowicza, nie skończyłem jej jednak i do konkursu dopuszczoną nie została. Mam zaufanie do tego mego dzieła, poparte zresztą nie tylko osobistym sądem; otrzymałem już od dyrekcyi warszawskiej opery przyrzeczenie, że przedstawi ją w najbliższym sezonie, a cieszyłoby mnie, gdyby i opera lwowska równocześnie wykonać ją zechciała.

— Przy tyle pracy znajduje pan jeszcze czas na krytyki i studya muzyczne.

— Z krytyką dorywczą, dla pism codziennych już zerwałem. Pisuję już tylko, jeżeli mam coś do powiedzenia o zagadnieniach szerszego estetycznego lub filozoficznego znaczenia w dziedzinie muzyki.

— A kiedyż nareszcie już na stałe w kraju pan osiądzie.

— Pragnąłbym, aby to nastąpiło jak najprędzej, zwłaszcza, że przypuszczam, iż jako kapelmistrz przydam się muzyce polskiej w kraju. *K. M.*

Z POZNANIA.

(Pocztą.)

— Z powodu zamknięcia wydawnictwa *Kurj poznańskiego* po 33-letniem istnieniu pisze pomiędzy innemi warszawskie *Słowo*: Ostatnim kierownikiem *Kurj. poz.* był ks. kan. Kaz. Zimmerman. Jemu to przypadło najcięższe właśnie zadanie w dobie ostatniej, kiedy godzić trzeba było pewne sprzeczności i być wielce wyrozumiałym na drażliwości ludzkie. Ks. Zimmerman złożył też dowód prawdziwie wyższego umysłu, z jakim umiał nie zejść ze stanowiska tradycyą wyrobionego, a wytrwać konsekwentnie do końca w uświęconych przeszłością zasadach politycznych i społecznych. W dziedzinie tych ostatnich zadań, wyrobiony praktycznie na wielu posterunkach zawodu kapłańskiego, przedstawia też ks. Zimmerman, obok ks. Adamskiego, niepospolitą siłę, którą czeka jeszcze niejedno trudne i odpowiedzialne zadanie wśród pracy społecznej dla dobra ludu, na której przewodniczy tak dzielnie ks. prałat Wawrzyniak. Wkrótce po zamknięciu *Kuryera* uda się ks. Zimmerman do Monachium, gdzie czas jakiś poświęci się jeszcze studyom społecznym, a tymczasem z tem większym nakładem prowadzone będą wszystkie inne pożyteczne wydawnictwa Domu katolickiego w poważnej liczbie 9-iu, z setkami tysięcy abonentów, jak: *Ruch chrześcijańsko-społeczny*, *Przegląd kościelny*, *Przyjaciel ludu*, *Robotnik*, *Poradnik dla spółek*, *Przewodnik katolicki z albumem* (64.000 abonentów), *Opiekun dziatwy*, *Posłaniec św. Franciszka*, *Katholischer Wegweiser* i *St. Josephs Wacht*.

— Zaledwie organ katolicki *Kuryer Poznański* przestał wychodzić, rozpoczęli zaraz Niemcy w Poznaniu wydawać *Katholische Rundschau*.

Z WARSZAWY.

(Pocztą.)

— Były gubernator kaliski Daragan — jak donosi warszawski korespondent *Dziennika poznańskiego* — ma zostać prezesem teatrów warszawskich.

Telegramy i telefonematy.

Rada państwa

Wiedeń 5 kwietnia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia izba przyjęła ustawę o rejonowaniu buraków w drugiem i trzeciem czytaniu.

Następnie w drodze wniosku naglącego uchwalono ustawę o kolejach lokalnych, których termin upłynął z dniem 31 grudnia r. 1904, przedłużyć do 31 grudnia r. 1905.

Z kolei p. ks. Pastor referował ustawę o podwodach. Podniósł on, że ustawa ta jest bardzo ważną, zwłaszcza dla ludności wiejskiej. Dziś obowiązujące przepisy o podwodach opierają się na patencie cesarskim z roku 1847 i rozporządzeniu z roku 1782, a więc na rozporządzeniach, pochodzących z czasów, kiedy istniały zupełnie inne stosunki. Obowiązujące dziś postanowienie, iż za podwodę należy się 6 ct. od 1 kilometra i 1 konia absolutnie nie odpowiada istniejącym dziś warunkom i cenie i z tego powodu kraj musiał dodawać pieniędzy na odszkodowanie, które atoli nie wystarczało na dostateczną zapłatę. Według postanowień nowej ustawy dopłata ze strony kraju stanie się zbędną, bo wynagrodzenie za podwody będzie dostateczne; wynosić ono będzie więcej, niż czterokrotne obecne wynagrodzenie. Dalej nowa ustawa mówi o wynagrodzeniu za czas, a nie za rzeczywiście przejechaną ilość kilometrów. Uchwalenie więc tej ustawy leży w interesie ludności.

Na tem obrady przerwano.

P. Pommer przedłożył wniosek w sprawie ustawowego uregulowania stosunków państwowych pomocników kancelaryjnych.

Prezydent zapowiedział następne posiedzenie na poniedziałek, o 3 popołudniu, z porządkiem dziennym: 1 dalszy ciąg dyskusyi nad ustawą o podwodach: 2 taryfa cłowa i ustawa cłowa; 3 uchwała izby panów o handlu domokrążnym.

P. Peschke wniósł, aby równocześnie z taryfą celną obradawano nad sprawozdaniem komisyi cłowej o imporcie bydła z Bałkanu. Wniosek ten uchwalono.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiedeń 5 kwietnia. (Tel. własny.) Poseł Erler zamierza wnieść w izbie posłów protest przeciw przydzieleniu przedłożenia o utworzeniu włoskiego fakultetu prawniczego — bez 1 czytania komisyi.

Komisye.

Wiedeń 5 kwietnia. Komisya kolejowa, która w tych dniach miała się zebrać celem obrad nad kolejami lokalnemi w Tyrolu południowym, nie zbierze się z powodu protestu posłów polskich i czeskich, którzy obstają przy tem, aby komisya załatwiła najpierw sprawę przekroczeń na kolejach alpejskich, a dopiero potem przystąpiła do obrad nad innemi sprawami. Wobec tego komisya nie zbierze się już na posiedzenie przed świętami.

Wczoraj po posiedzeniu ukonstytuowała się komisya, wybrana dla wniosku p. Derschatty w sprawie Węgier, wybierając przewodniczącym wnioskodawcę p. Derschattę.

Komisya, wybrana do zbadania sprawy p. Walewskiego, uchwaliła na wniosek p. Sylvestra wybrać referenta i polecić mu, aby zdał sprawę jeszcze przed świętami wielkanocnemi. Referentem wybrano p. Ploja.

Wiedeń 5 kwietnia. Dziś odbyło się posiedzenie komisyi ugodowej. Zastępca przewodniczącego Menger poświęcił gorące wspomnienie pośmiertne śp. Apolinaremu Jaworskiemu, który był przewodniczącym komisyi, poczem komisya wybrała przewodniczącym Wojciecha hr. Dzieduszyckiego.

Wiedeń 5 kwietnia. Komisya budżetowa obradowała dziś dalej nad tytułem „poczty i telegrafy“. Minister handlu przedłożył szczegółowy wykaz przeprowadzonych reform, zaznaczył, że poprawa pensyj urzędników i służby obciążyła dotąd budżet państwowy o 20 milionów. Minister dał dokładny pogląd na rozwój telefonów i na program prac w tej mierze, między innemi przeprowadzona będzie daleko idąca rekonstrukcya telefonów we Lwowie i budowa linii telefonicznej Lwów-Drohobycz.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt 5 kwietnia. Członek izby magnatów hr. Władysław Juliusz Teleky wstąpił do partyi Koszuta.

Budapeszt 5 kwietnia. (Tel. wł.). Dzienniki odjazd cesarza do Wiednia przyjmują z pewną rezygnacyą. Opozycya spodziewa się, że korona z przebiegu dyskusyi nad adresem w sejmie przekona się o uprawnieniu życzeń opozycyi.

Z kół kasyna narodowego rozeszła się dziś następująca wersya: „Wydarzenia ostatnich dni przekonały koronę, że nie chodzi tu o życzenia poszczególnych polityków, ale o żądania narodu, którym trzeba zadość uczynić. Cesarz dlatego przedewszystkiem udał się do Wiednia, aby z następcą tronu, arcyks. Franciszkiem Ferdynandem porozumieć się co do życzeń Węgrów. Wprawdzie arcyks. Franciszek Ferdynand do aktualnych spraw się nie miesza, mimo to jednak pragnął monarcha zapytać o jego zdanie w tej kwestyi.“

Sejm węgierski.

Budapeszt 5 kwietnia. Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu węgierskiego po załatwieniu formalności udzielono hr. Apponyiemu urlopu na 4 tygodnie, poczem prezydent oznajmił, że otrzymał od kierownictwa marynarki zaproszenie dla izby do wzięcia udziału w uroczystości puszczenia na wodę nowego okrętu wojennego, „Arcyks. Ferdynand Maks“.

Głosy: W jakim języku zaproszenie napisane?

Prezydent: W języku węgierskim. Innego zaproszenia nie byłbym przyjął. (Żywe oklaski na lewicy).

P. Koszut stawia dwa wnioski: 1) o unieważnienie t. zw. lex Daniel, 2) o wybór komisyi z 21 członków dla uchwalenia adresu do korony.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Następne jutro, na porządku dziennym motywowanie tych dwóch wniosków.

Sejm czeski.

Wiedeń 5 kwietnia. Wczoraj odbyła się kilkogodzinna narada posłów niemieckich w sprawie przyszłej sesyi sejmu czeskiego. Uchwały są poufne. Nie ulega wątpliwości, że Niemcy odstąpią od obstrukcyi w sejmie czeskim.

Ojciec św. o ruchu „Los von Rom“.

Wiedeń 5 kwietnia. *Vaterland* ogłasza pismo papieża do episkopatu austryackiego w sprawie ruchu *Los von Rom*. W piśmie tem Ojciec św. ubolewa nad owym ruchem, zwłaszcza zaś z powodu niedawnego przejścia studentów na protestantyzm. Papież wzywa biskupów, aby walczyli z zapałem i energią i wyraża nadzieję, że nienawiść i spory będą trzymane zdala od religii.

Podróż Wilhelma II.

Neapol 5 kwietnia. Cesarz Wilhelm przybył tu dziś o 8 rano, a król Wiktor Emanuel przybędzie we czwartek w południe.

Berlin 5 kwietnia. Cesarz Wilhelm i król grecki zjadą się dnia 10 bm. na Korfu.

Zjazd Edwarda VII z Loubetem.

Paryż 5 kwietnia. Prezydentowi Loubetowi towarzyszyć będzie podczas jutrzejszego zjazdu jego z królem angielskim w bliskości Paryża minister spraw zagranicznych Delcassé.

Kilka pism podnosi znaczenie polityczne tego zjazdu, będącego dowodem, że porozumienie dyplomatyczne między Francyą a Anglią staje się coraz ściślejszem.

Parlament angielski.

Londyn 5 kwietnia. Izba posłów odrzuciła wniosek Churchilla o skreślenie miliona f. st. z etatu wojskowego, poczem dalszą dyskusyę nad tym etatem odroczono. Następnie izba przyjęła jednogłośnie rezolucyę proponowaną przez liberalnego deputowanego Leewe, w której oświadcza się przeciw polityce finansowej Chamberlaina. Ministrowie nie wzięli udziału w obradach.

Parlament francuski.

Paryż 5 kwietnia. Izba deputowanych obradowała wczoraj w dalszym ciągu nad przedłożeniem o rozdziale Kościoła i państwa.

Dep. Reveilland oświadczył, że większość protestantów jest za rozdziałem.

Minister wyznań Bienvenu-Martin rzekł, że rząd nie jest skłonny wszczynać na nowo rokowań z Watykanem i dlatego rozdział jest konieczny. Dalej wyraził zdanie, że rozdział nie stworzy dla republiki żadnych niebezpieczeństw. Protektorat Francyi na wschodzie ma swój początek w układach, a nie w przychylności Watykanu. Projekt owiany jest duchem lojalności, a kler z pewnością zrozumie, że i w jego interesie będzie postępować roztropnie i że przez mieszanie się do walki wyborczej nic uzyskać nie zdoła. Omawiając poszczególne postanowienia projektu, oświadczył minister, że praktykom religijnym zapewniona będzie swoboda, poczem żądał przyjęcia ustawy, gdyż odrzucenie jej cofnęłoby całą politykę obecną, a niepodobna nawet osądzić doniosłości takiego kroku.

Nowy gabinet włoski.

Rzym 5 kwietnia. W izbie i senacie prezydent nowego gabinetu Fortis odczytał deklaracyę programową rządu, w której zapowiada przedłożenie w sprawie upaństwowienia kolei od 1 lipca br., jakoteż przedłożenie co do polepszenia bytu personalu kolejowego. W polityce, a zwłaszcza zagranicznej, rząd trzymać się będzie zasad rządu poprzedniego. Zagraniczna polityka Włoch będzie się opierała na silnych sojuszach i traktatach z innemi mocarstwami, mimo to konieczne są pewne wydatki na organizacyę armii i uzupełnienie floty.

Z Krety.

Konstantynopol 5 kwietnia. Depesze z Krety donoszą, że wybory odbywają się spokojnie. Przywódcy malkontentów oświadczają, że się poddają życzeniu mocarstw i w przeciągu 8 dni zaproponują pewne reformy.

Rzym 5 kwietnia. (Tel. wł.). Zarząd marynarki zamierza utworzyć dla morza Adryatyckiego specyalną eskadrę, złożoną z 5 pancernych krążowników o wielkiej chyżości. Dwa z nich już się budują w Wenecyi.

Paryż 5 kwietnia. Do *Echo de Paris* donoszą z Petersburga, że zbliżenie się Francyi do Anglii tuż po odmówieniu pożyczki rosyjskiej w Paryżu wywołało w Petersburgu wielkie niezadowolenie wobec Francyi.

Konstantynopol 5 kwietnia. Sułtan wystosował do swoich zastępców dyplomatycznych zagranicą notę, w której wzywa ich, aby oświadczyli mocarstwom, że Porta pragnie, żeby jej prawo zwierzchności nad Kretą nie było naruszone i aby *status quo* nadal utrzymano.

Pekin 5 kwietnia. Umarł tu biskup Favier z zakonu OO. Lazarystów.

Z Królestwa Polskiego

Telegr. Gaz. Nar.

Warszawa 5 kwietnia. W guberniach wewnętrznych państwa rozpoczęło się już wysyłanie zboża do Królestwa polskiego, wstrzymane przez zaległości zbożowe. Skutkiem tego dowóz żyta do Warszawy tak raptownie się wzmógł, że odrazu obniżył jego ceny, a następnie wywołał przeładowanie składów transportowych na stacyach kolejowych, które musiały wstrzymać na pewien czas przyjmowanie ładunków zboża.

Warszawa 5 kwietnia. Wczorajszy numer urzędowego *Dniewnika warszawskiego* został skonfiskowany za artykuł, krytykujący zamiar przeprowadzenia reform w Królestwie Polskiem.

Komitet ministrów o sprawach polskich.

Petersburg 5 kwietnia. (Pet. Ag. tel.) Komitet ministrów zajmował się wczoraj rewizyą postanowień prawnych, odnoszących się do cudzoziemców i krajowców w poszczególnych obszarach państwa w myśl punktu 7 rozp. cesarskiego z d. 25 grudnia zr. w zastosowaniu do gubernij zachodnich. Postanowiono znieść ograniczenia, utrudniające Polakom nabywanie ziemi w guberniach zachodnich, z tem ograniczeniem, że obszar posiadłości, nabytych przez Polaków, nie może spowodować zmniejszenia się obszaru należącego do ludności rosyjskiej. Dalej postanowiono przepisy o przyjmowaniu Polaków do służby państwowej poddać dokładnej interpretacyi.

Sprawa szkolna.

Poznań 5 kwietnia. Warszawski korespondent *Dzien. Pozn.* donosi, że naczelnik łódzkiej dyrekcyi naukowej radca stanu Abramowicz wydał rozporządzenie, że według przepisów wykłady języka polskiego w elementarnych szkołach żydowskich nie są dozwolone, a zamianie zabronionych wykładów języka polskiego na wykłady języka niemieckiego sprzeciwiać się nie będzie i nie widzi przeszkód dla wykładów języka niemieckiego.

Warszawa 5 kwietnia. Na mocy rozporządzenia ministra oświaty uniwersytet warszawski zamknięto a studentów uwolniono.

Zamachy na policyę.

Warszawa 5 kwietnia. Wczoraj zjawił się jakiś człowiek w szpitalu na Pradze i strzelił dwukrotnie z rewolweru do urzędnika policyjnego Sarany, który pozostaje w szpitalu, gdyż został zraniony przez eksplozyę bomby w cyrkule policyjnym na Pradze. Napastnik zranił Saranę powtórnie. Z powodu tego zajścia przewieziono do lazaretu wojskowego trzech innych urzędników policyjnych, którzy również znajdowali się w tym szpitalu.

Berlin 5 kwietnia. (Tel. wł.) Z Warszawy donoszą, że sprawcą dzisiejszego zamachu w sali szpitala na Pradze zdołał uciec oknem.

Aresztowania.

Berlin 5 kwietnia. Do *Local-Anzeigera* donoszą z Petersburga, że w Białymstoku dokonano licznych aresztowań wśród tamtejszej inteligencyi. Również licznych aresztowań wśród inteligencyi dokonano w Wilnie.

Berlin 5 kwietnia (Tel. wł.) Z Warszawy donoszą, że na Woli przedsięwzięła policya liczne rewizye domowe, aresztowała 70 osób i skonfiskowała masę broni i amunicyi.

Z Rosyi.

(Telegr. „Gaz. Nar.“).

Petersburg 5 kwietnia. *Russkoje Słowo* notuje pogłoskę, że minister rolnictwa Jermołow otrzyma inne przeznaczenie, a na jego miejsce powołany zostanie były prezydent moskiewskiego Tow. rolniczego ks. Szczerbatow.

Petersburg 5 kwietnia. Młody człowiek, który podczas eksplozyi bomby w hotelu „Bristol“ stracił życie, nazywał się Werchowskij i był synem wyższego urzędnika administracyjnego. Jeden z jego krewnych został uwięziony z powodu udziału w sprzysiężeniu paziów. Na podstawie listy, jaką znaleziono przy eksplozyi bomby w hotelu „Bristol“ aresztowano ponownie 14 osób.

Londyn 5 kwietnia. (Tel. wł.) *Times* dowiaduje się z Petersburga, że wszyscy urzędnicy, którzy mieszkają w pałacu marynarki, gdzie odbywają się posiedzenia rady ministrów i komitetu ministrów otrzymali polecenie opróżnienia do 14 dni swych pomieszkań, gdyż tam umieszczone będzie wojsko ze względu na obawę zamachu.

Paryż 5 kwietnia. (Tel. własny). *Echo de Paris* donosi, że stanowisko rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Lambsdorfa jest zachwiane. Następcą ma zostać ambasador Murawiew.

Dymisya Pobiedonoscewa.

Petersburg 5 kwietnia. *Russkoje Słowo* donosi, że nadprokurator synodu Pobiedonoscew podał się do dymisyi. Koła informowane łączą to jego postanowienie z nowym prądem, jaki się objawia wśród reprezentantów cerkwi prawosławnej; mianowicie protestują oni w ostatnim czasie głośno przeciw upośledzeniu ich praw i tradycyj przez władze świeckie.

Ruch chłopski.

Petersburg 5 kwietnia. (Pet. Agencya). Ruch wśród ludności wiejskiej w okręgu dorpackim zmniejsza się. Pewna liczba właścicieli dóbr zgodziła się na żądania robotników. Na konferencyi komisarzy okręgowych z gubernatorem w Tambowie rozważano możliwość ruchu chłopskiego. Komisarze udali się natychmiast do swych okręgów, ażeby poinformować się o usposobieniu chłopów i polecili władzom miejscowym, aby w razie wszczęcia rozruchów chłopskich natychmiast ich o tem uwiadomiły.

Rozruchy w Jałcie.

Frankfurt 5 kwietnia. Do *Frankf. Ztg.* donoszą z Odessy: Z powodu rozruchów w Jałcie przybywa tu stamtąd statkami bardzo wiele osób. Do Jałty wysłano znaczne oddziały wojsk celem ochrony dóbr i zamków carskich. Świadkowie naoczni opowiadają, że przyczyną rozruchów nie była nienawiść panująca między Ormianami a Turkami, lecz oburzenie ludności przeciw policyi. Cały ruch skierowany był początkowo przeciw urzędnikom i funkcyonaryuszom policyjnym, a dopiero później przybrał charakter ogólniejszy.

Wojna.

Telegramy „Gazety Narodowej“.

Londyn 5 kwietnia. (Tel. własny.) Wśród Chińczyków koło Mukdenu panuje ogromna nędza.

Berlin 5 kwietnia (Tel. własny). Donoszą tu, że w Carskiem Siole odbyła się wczoraj pod przewodnictwem cara wielka rada wojenna. Obradowano nad sprawą mobilizacyi. O kwestyi pokoju w ogóle nie było mowy.

Korespondencye.

Rzym 2 kwietnia.

(Okres wielkopostny w Rzymie. — Życie towarzyskie. — Kościoły. — Teatry. — Z Kwirynału. — Kłopot z pomnikiem królewskim. — Sprawy językowe we Włoszech.)

W czasie wielkiego postu Rzym zmienia fizyognomię. W mieście ruch wielki, hotele przepełnione, cudzoziemców tysiące. Lecz życie towarzyskie jakby zamarło. Z zabaw hucznych ani śladu, ruch eleganckich powozów zmniejszony. W oknach pałaców nie widać wieczorami błyszczących żyrandoli; bramy zatarasowane, brak przed nimi szeregów ekwipaży. Natomiast w bazylikach i kościołach rzymskich pełno. Towarzystwo gromadzi się w zdobnym w złoto i marmury kościele Gesu, gdzie złotouści kaznodzieje Tow. Jezusowego wygłaszają słynne swe kazania wielkopostne.

Porywają też płomienną wymową OO. Kapucyni w San Carlo na Corso i Santa Maria della Concezione. Spowiednice w oblężeniu. Widzi się pielgrzymów, nadciągających ze wszystkich stron świata. W zakątkach na poły przyćmionych naw kościelnych spotyka się piękne oczy, ocierane z łez misternemi chusteczkami koronkowemi i zalatują od konfesyonałów ciche westchnienia i poważne, męzkie głosy: *mea culpa, mea maxima culpa*...

Dawniej, za rządów papieskich, wszystkie teatry w czasie *quaresima* były przez 40 dni szczelnie zamknięte, to samo sale koncertowe i inne miejsca rozrywki. Dziś inaczej.

W „Teatro Costanzi“ dzień w dzień opery i operetki, w „Goldoni“ komik Scarpetta powtarza ulubione piosnki na temat *Bella Napule*, w „Nazionale“ grywają farsy francuskie, w „Metastasio“ nie schodzą z afisza sztuki ludowe.

Prawdziwa *haute voleé* stroni w tych czasach od teatrów; toteż loże parterowe i pierwszego piętra świecą pustkami, natomiast reszta widowni często bywa przepełniona. Dwór królewski nie przyświeca bynajmniej przykładem. W ubiegłą sobotę widziałem w „Costanzi“ parę królewską na „Cyganeryi“ Pucciniego. Pobyt królestwa w teatrze rozmaicie komentowano, tem bardziej, że dwór w bardzo rzadkich wypadkach odwiedza teatry. Wiktor Emanuel III., gdy był następcą tronu, nie cieszył się bynajmniej sympatyą ludu rzymskiego. Królewicz był zawsze sztywny, chłodny, nieprzystępny; nie widziano go prawie nigdy w stroju cywilnym. Gdy został królem, zmienił się nie do poznania i wysila się na wszelkie sposoby, aby pozyskać popularność. Królowa Helena jest zamkniętą w sobie; najszczęśliwszą czuje się w zaciszu życia domowego. Ulega jednak często namowom małżonka i zjawia się na obiadach proszonych. Nieraz wydaje towarzyskie *afternoon teas*. Widuje się też często parę królewską na koncertach i przedstawieniach na cele dobroczynne.

Zdobywcy Rzymu nie mają jakoś szczęścia do pomnika twórcy „jedności“ włoskiej, Wiktora Emanuela II. Budują mu mauzoleum od 25 lat i jeszcze robotom nie ma końca. Biały portyk ślimaczym krokiem postępuje naprzód, ale jądro pomnika: konna postać dziadka obecnego króla, nie może się jakoś wydostać z łona projektów. W r. 1882 rozpoczął modelowanie statuy rzeźbiarz Chiaradia. Zabrał się do pracy, mając do dyspozycyi 400.000 lir, wydał 230 000, i zmarł, nie skończywszy dzieła. Ministerstwo oddało roboty Galloriemu, twórcy pomnika Garibaldego na Monte Gianicolo. Rzeźbiarz pracował nad modelem, udoskonalał go przez szereg lat. W końcu okazało się, że Gallori nie dorósł do zadania i pracę oddano spadkobiercom Chiaradii. Może znów upłyną dziesiątki lat, zanim statuę umieszczą w mauzoleum. Pieniądze składkowe rozpływają się jak woda. Odlew i złocenie statuy ma kosztować 230.000 lir. A wszystko to dla wielkiego króla-demokraty!

Zdziwią się zapewne czytelnicy *Gazety Narodowej*, gdy zobaczą, że piszę o kwestyi narodowościowej na półwyspie... apenińskim. Czyżby i *bel paese* nie był wolnym od tej plagi? Nie inaczej, panowie. Całe szczęście, że nie ma we Włoszech takich zaciętych sporów językowych, jak w Austryi, której obywatele mówią co najmniej 10 językami, i że spory nie dotarły jeszcze do wrót rady państwa na Montecitorio.

Grupy językowe w Italii można podzielić na 6 rozdziałów. Są to języki: prócz włoskiego franko-prowansalski, niemiecki, chorwacko-słoweński, albański, grecki i kataloński. Dyalektu franko-prowansalskiego używa ludność w dolinie Stury w Orco i Dora Baltea; razem 19.000 rodzin a 80.000 osób. Niemców-krajowców jest we Włoszech — na szczęście — bardzo mało. Mieszkają oni w kilku wsiach w Piemoncie i prowincyi weneckiej; razem jest ich około 12.000. Słowian mieszka we Włoszech około 40.000. Są to: Słoweno-Chorwaci we Friuli (Włochy północne) i Serbowie w Abruzzach. Słowiańskich Albańczyków liczą Włochy w Kampanii, Kalabryi i Sycylii około 100.000. Językiem potomków Homera mówi 32.000; Grecy mieszkają w okolicach Lecce i Reggio-Calabria. Katalończyków na Sardynii jest około 10.000. W Italii jest 262.000 Włochów, którzy używają w mowie potocznej języków obcych. Język włoski nie jest jednolity. Każda prowincya ma własny dyalekt: piemoncki, medyolański, wenecki, toskański (najczystszy język włoski), dalej t. zw. „romanesco“, neapolitański, sycylijski itd. W tych dyalektach wychodzą osobne dzienniki i grywane bywają przedstawienia w teatrach. Jak z tego widzimy, Włochy nie są bynajmniej jednolite pod względem językowym, a *il dolce parlar d' Italia*, klasyczny język włoski, jest w użyciu tylko wśród sfer najbardziej inteligentnych. *K. Roszczyc.*

Dział rolniczy.

α **W stacyi doświadczalnej** dla gorzelnictwa i przemysłów pokrewnych przy państw. szkole przemysłowej w Krakowie rozpocznie się 3 maja sześciotygodniowy kurs gorzelniczy. Wpisy 1 i 2 maja. Niezamożni kandydaci mogą być uwolnieni od opłaty.

Z rynków towarowych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 5 kwietnia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8·30 do 8·40, pszenica na termina 8·10 do 8·25. Żyto gotowe 6·25 do 6·40, żyto, na termina 6.10 do 6·25. Owies obroczny gotowy 7·20 do 7·60. Owies obroczny na terminy 7.10 do 7·40. Jęczmień pastewny 6·75 do 7·25, jęczmień browarniany 7·30 do 7·75. Rzepak 10·75 do 11·00. Lnianka 0.— do 0·—. Groch pastewny 6·75 do 7·50, groch do gotowania 7·75 do 11·00. Wyka 10·60 do 11·75. Bobik 7·25 do 7·80. Hreczka 8·25 do 8·75. Kukurudza nowa za 56 kilo 8·50 do 9·00. kukurudza stara 7·50 do 7·75 chmiel nowy za 56 kilo 200·— do 210·00, chmiel stary — do —. Koniczyna czerwona 50·— do 80·—, koniczyna biała 40·— do 65·—, koniczyna szwedzka 65·00 do 80·00. Tymotka 22·— do 30·—

Spirytus paritas Tarnopol za 50 litr. nowy od 44·00 do 44 25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 31·50 do 31·75.

Cennik ziemiopłodów w Krakowie z d. 4 kwietnia 1905 roku w „Hali zbożowej“.— Tendencya niezmieniona.

Pszenica biała od koron 9·25 do 9 40, biała tranzyto —·— do —·—, czerwona i żółta 9·25 do 9·40, czerwona i żółta stara —·— do —·—, węg. —·— do —·—. Żyto kraj. —·— do —·—, żyto dworskie 7·15 do 7·35, targowe 7·— do 7·10, tranzyto —·— do —·— węg. —·— do —·—. Jęczmień browarny 7·90 do 8·20, na krupy 7·25 do 7·60, na paszę 6·90 do 7·10, tranzyto —·— do —·—. Owies 7·50 do 7·90. Proso zwykłe 0·— do 0·00. Tatarka 9·— do 9·75. Kukurudza nowa 7 50 do 8.00, stara 8·25 do 8·75. Cinquantin nowa 0·— do 0·— Cinquantin stara 8·75 do 9·00 Groch Wiktorya 10·75 do 11·50, zwykły 9·25 do 10·25, pastewny 7·75 do 9.—. Fasola cukr. stara 18·00 do 23·—, długa 13·50 do 14·75, krótka 13·00 do 13·75. perłowa 15·00 do 16·00. Bobik 7·75 do 8·25. Wyka 10.50 do 12·25. Rzepak zimowy —·— do —·00, tranzyto —·00 do —·—. Siemię lniane —·— do —·—, konopie 13·75 do 14·50. Lnica —·— do —·—. Mak niebieski 23·00 do 25·—, szary 22·— do 24·— Koniczyna nasienna czerwona 50·— do 70·—, nasienna biała 40·— do 50·—, nasienna szwedzka —·— do —·— Esparsetta —·— do 00·—. Lucerna —·— do —·—. Tymotka 20·— do 25·—. Otręby pszenne 6·00 do 6·20, żytne 6·00 do 6·20. Mąka czerwona 6·40 do 6·60. Ofagi 4·85 do 5·15. Słoma żytnia długa z opł. 2 20 do 2·50 pszeniczna długa —·— do —·—. Mierzwa żyt. z opł —·— do —·—, pszeniczna —·— do —·—. Siano zwycz stare z opł. 4·40 do 5·00. Koniszyna pastew. 4·40 do 5·00. Siano nowe —·— do —·—. Soczewica 18·— do 20·00. Otręby rosyjskie żytnie —·— do —·—. Ceny notowane za 50 klg.

Budapeszt dnia 5 kwietnia. Kurs w koronach i po 50 klg. Notowano pszenicę na kwiecień 18·24 do 18·26, na maj 18·18 do 18·20 na paździer. 16·72 do 16·74, żyto na kwiecień 14·44—14·48, żyto na październik 13·38 -13·40, owies na kwiecień 13·88—13·90, owies na październik 11·86—11·90, kukurudza na maj 14·90 do 14·92, kukurudza na lipiec 14·58 do 14·60. Rzepak na sierpień 23·40—23·60.

Oferty na pszenicę: mierne

Chęć kupna: lepsza.

Usposobienie: spokojne.

Stan powietrza: pochmurno.

Wiedeń 5 kwietnia. Cukier 38·80 do 38·90 (stale). — Nafta galicyjska 48·80 do 49·00 spirytus 47·40 do 47·80.

Dział ekonomiczny

β **Sprawy naftowe**. Z Wiednia donoszą: Subkomitet, wybrany przez rafinerów nafty, zebrał się wczoraj celem obrad na sprawą kartelu naftowego. Z powodu nieobecności na posiedzeniu kilku członków, narada miała charakter prywatnej konferencyi. W przyszłym tygodniu ma się odbyć posiedzenie plenarne. Powszechnie wyrażano życzenie przeprowadzenia rewizyi organizacyi kartelu i zmiany tych postanowień, które odnoszą się do kontyngentów, niedających się zredukować, albowiem utrzymanie tych kontyngentów jest niemożliwem w obecnych stosunkach. Należy dążyć do tego, aby te rafinerye zgodziły się na kontyngent zredukowany.

W Orsowie na Węgrzech tamtejsze towarzystwo naftowe uchwaliło podwyższyć kapitał akcyjny na 2 miliony koron.

W Leodyum odbędzie się międzynarodowy kongres nafciarzy przy sposobności międzynarodowej wystawy.

β **Alpiny**. Na wczorajszem zgromadzeniu tow. „Alpine Montan“ uchwalono z czystego zysku w kwocie 8,347 000 wypłacić 5 prc. dywidendę i 5 prc. superdywidendę.

Na wczorajszem posiedzeniu „Böhmische Montangesellschaft“ uchwalono z czystego zysku w kwocie 2,049.000 kor., wypłacić 5 proc. dywidendę i 14 prc. superdywidendę.

Z rynków pieniężnych.

Wiedeń 5 kwietnia. (Telegram „Gazety Narodowej“). Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 popołudniu. Akcye austryackiego zakładu kredytowego 665 25, węgierskiego zakładu kredytowego 773·— Anglobanku 305·50, Unionbanku 548·50, Banku dla krajów koronnych 466 00 Bankvereinu 567·75, Bodencreditu 1037·— galicyjskiego Banku hipotecznego 547·00 kolei państwowych 661·50 kolei południowej 90 50, tramwaju A. —·—, B. —·—, kolej Elbenthal 422·00 kolei północnej 5590 kolei czerniowieckiej 589, alpiny 521·50 Rima Muranya 542·50, praskiego towarzystwa żelaznego 2652·00 fabryki broni 615·00, tureckie tytoniowe 339·00, galicyjskiego karpackiego Towarzystwa naftowego 1028, oblig. węg. indemniz. 98·30. renta majowa 100·45, austryacka renta koronowa 100·45, węgierska renta koronowa 98·90, 56-let. listy Towarzystwa kred. ziemskiego 99·95, 4-procentowe listy banku hipotecznego 98·90, 4 i pół procentowe listy banku krajowego 101·90, 5-procentowe listy Banku hipotecznego 111·50 4-procentowe Banku kraj. 99 85, 4 i pół prc. Banku kraj. 102·15, 5-procentowe komunalne obligacye Banku kraj. 102·75, 4-procentowe galicyjskie obligacye propin- 100·15, 4-procentowe galic. pożyczki krajowe z r. 1893 100 07 4-procentowa pożyczka miasta Lwowa 98·30, losy tureckie 148·75 marki 117·21, ruble 252·50

Frankfurt dnia 5 kwietnia. Giełda zagraniczna. Austryackie kredyty 214·30. Kolej państwowa —·—. Alpiny —·—. Disconto 188·70. Laura —·—.

Berlin 5 kwietnia. Zamknięcie giełdy. Banknoty austryackie 85·30 (podług obliczenia procentowego. Spirytus —·. Austryackie kredyty 214·50. Disc. Commandit. 189 50.

Paryż dnia 5 kwietnia. Zamknięcie giełdy Trzy procentowa renta 98·50. Mąka 30·00.

Przyjechali do Lwowa d. 5 marca.

Hotel Europejski (Alberta Szkowrona). J. hr. Krasicki z Wołynia, J. hr. Lubieńska ze Lwowa, M. br. Błażowski z Nowosiółki, dr. Krzyżanowski z Buczacza, M. Polański z Roztoczki, komis. Kudelski z Brzeska, O. Sala z Wysocka, J. Rohliba z Wiednia, P. Romaszkan z Beserabii, J. Jarzymowski z Chłopczyc, T. Tarasiewicz z Borysławia. A. Wasilewski z Brodów.

7

Straszna siódemka.

(Powieść z angielskiego).

(Ciąg dalszy.)

Doktor siedział przed biurkiem; ujrzawszy mnie, drgnął i krzyknął ze zdumienia. Zauważyłem, że twarz mu pobladła, a szatańskie jego oczy zapłonęły źle tajonym gniewem. Opanował jednak wprędce wzburzenie swoje i postąpił ku mnie parę kroków.

— To druga niespodzianka, jaką nam zgotowałeś, panie Head — rzekł tonem uprzejmym. — Nie pojechałeś, jak widzę, do Kairu? Szybko zmieniasz plany.

— Nie szybciej od pana, doktorze Fietta — odpowiedziałem, wpatrując się w niego badawczo.

— Byłem zmuszony inną obrać marszrutę — zauważył — powiedziano mi w Malcie, że w Kairze grasuje cholera, nie mogłem narażać mego młodego pacyenta. Czy wolno zapytać, czemu mam przypisać spotykający mnie zaszczyt pańskich odwiedzin o tak spóźnionej porze? Wybaczy pan, że mu to wyznam szczerze, ale postępowanie pana nasuwa przypuszczenie, iż mnie śledzisz uparcie. Masz do tego słuszne jakie powody?

Przemawiał do mnie z rękoma w tył założonemi, a małe jego oczka wyrażały podejrzliwość.

— Oto powód — odparłem, wyciągając z kieszeni złowrogą szpryckę.

Ruchem niezrównanie prędkim zbliżył się do drzwi, zamknął je i klucz schował do kieszeni. Gdy się do mnie odwrócił, dojrzałem w prawej dłoni ukrywanej w tyle, koniec sztyletu.

— Widzę, żeś pan za broń chwycił — odezwałem się głosem spokojnym — nie bądź tak popędliwym. Chcę panu powiedzieć słów kilka.

Spojrzałem mu prosto w oczy i dodałem przyciszonym głosem:

— Jestem członkiem Bractwa Siedmiu!

Usłyszawszy te słowa czarodziejskiego jakby zaklęcia, doktor cofnął się, spoglądając na mnie rozszerzonemi oczyma.

— Złóż pan bezzwłocznie na to dowód, inaczej żyć przestaniesz za chwilę.

Krople potu spływały mu po czole.

— Proszę odłożyć sztylet, podać mi prawą rękę, a będziesz pan miał żądane dowody — odparłem.

Wahał się krótką sekundę, poczem broń zdradziecką przełożył w lewą dłoń, mnie zaś podał prawą.

Ująłem ją w sposób zapamiętany na zawsze, przysunąłem twarz do jego oblicza i szepnąłem mu do ucha hasło używane przez spiskowców.

— „La regina“.

— „E la regina“ — odpowiedział, rzucając sztylet na dywan.

— Ah! — odetchnął głęboko z wyrazem nieopisanej ulgi i obtarł pot z czoła — cudowne istotnie zrządzenie. Powiedz, przyjacielu, jaką dano ci do spełnienia misyę? Wiem, żeś zabrał moją szpryckę; w jakim zrobiłeś to celu? Czemu nie wyjawiłeś przedemną wcześniej, że należysz do naszego bractwa? Wykonywasz, rozumie się, rokazy królowej?

— Tak jest — przywtórzyłem — otrzymałem od niej zlecenie przywiezienia młodego lorda Kairn z powrotem do Anglii... Mamy odpłynąć statkiem, odchodzącym jutro rano.

— Bardzo dobrze. Z chłopcem wszystko skończone; pociągnie najdłużej miesiąc czasu.

— Umrze wskutek gorączki, grasującej na morzu Śródziemnem? zagadnąłem — ta choroba jednak nie musi kończyć się nieodwołalnie śmiercią?

— Zapewne — potakiwał — w zwykłych warunkach nie miewa zawsze tak fatalnych następstw, przy używanych jednak przez nas środkach śmierć bywa niechybną.

— Zastrzykiwałeś pan dziecku w dalszym ciągu po wyjeździe z Malty zarazek mikrobów?

— Tak jest. Miałem drugą zapasową szpryckę; teraz nic już chłopca uratować nie może; najpóźniej za tydzień objawią się symptomaty zabójczej gorączki.

— Dziwne to jednak — dodał po chwili namysłu — że nie otrzymałem żadnego zawiadomienia o zakomunikowanej mi przez pana decyzyi: nie pojmuję tego rzeczywiście.

Wyraz niedowierzania zaświecił w jego czarnych oczach, budząc jednocześnie żywy w mem sercu niepokój, nieufność jego wszelakoż ustąpiła wkrótce i rzekł do mnie uprzejmie:

— Naturalnie zadość uczynię żądaniu pana; wszystko załatwione szczęśliwie. Choroba dziecka nie ściągnie na nas podejrzenia. Pani Koluchy, niezrównanie zręczna i przebiegła, nie potrzebuje obawiać się pościgu wrogów. Widziałeś już pan lorda Kairn?

(C. d. n.)

Aviso!

Mittwoch den 12 April 1905, 10 Uhr vormittags, findet in den Amtslokalitäten des k. und k. Garnisonsspitals Nr. 14 in Lemberg im Sinne der Kundmachung vom 11. März 1905 Nr. 206 V. K. die Offertverhandlung, über die Lieferung von Spitalswäsche und Pantoffel statt.

Die näheren Bedingnisse können aus der Kundmachung welche in der „Gazeta lwowska“ an 20. März l. J. verlautbart wird, dann aus dem beim genannten Spitale erliegenden Verhandlungsprotokolle ersehen werden.

Lemberg am 8. März 1905.

Von der Verwaltungskommission des Garnisonsspitals Nr. 14 in Lemberg.

Awizo!

211

We środę dnia 12. Kwietnia 1905, odbędzie się o godzinie 10 przedpołudniem w lokalach urzędowych c. i k. szpitala garnizonowego Nr. 14 we Lwowie w myśl obwieszczenia z dnia 11 marca 1905 l. 206 V. K. rozprawa ofertowa, w celu dostawy bielizny szpitalnej i pantofli.

O bliższych warunkach dostawy można z obwieszczenia, które w „Gazecie Lwowskiej“ 20. marca 1905 ogłoszone zostało i z protokołu rozprawy, który w wymienionym szpitalu złożony jest, dowiedzieć się.

Lwów, 8. marca 1905.

Z komisyi zarządowej szpitala garnizonowego Nr. 14 we Lwowie.

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 20. lipca 1904 roku.

(Czas środkowo-europejski).

Do Lwowa z (na dworzec główny)

Pociąg posp. przych. o g.	Pociąg osob. przych. o g.	Do Lwowa z
12.20	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Konstantynopola), Żydaczowa Delatyna (od 1/10 do 30/4), Zaleszczyk, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Radowiec, Dorny Watry i Suczawy
2·31	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Wieliczki, Orłowa, N. Sącza, Jasła, Chabówki, Zakopanego
—	3.25	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	6·00	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi) Orłowa, Nowego Sącza, Oświęcima, Zakopanego p. Przemyśl, Wieliczki, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	6·10	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Delatyna przez Kołomyję (od 11/6 do 30/9 w niedzielę i święta) Körözmezö (od 1/5 do 30/9 wł.), Brodiny, Putny, Suczawy, Dorny Wytry (od 1/7 do 31/8) Serethu, Berhomethu
—	7·30	Rawy ruskiej, Sokala
—	7·40	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
—	7·45	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	8·00	Sambora, Chyrowa
—	8·10	Stanisławowa, Żydaczowa, Potutor,
—	8·20	Jaworowa
—	8·55	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Warszawy, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków, Wieliczki, Stróż, Orłowa, Mezö Laborcz (Pesztu)
—	10·02	Stryja Borysławia
—	10·20	Rzeszowa, Jarosławia, Lubaczowa
—	11·25	Kołomyi, Żydaczowa, Potutor, Körösmezö
—	1·10	Ławocznego, Kałusza, Chyrowa, Borysławia, Kochawiny
1·30	—	Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), N. Sącza, Jasła, Tarnobrzegu, Rymanowa, Iwonicza, Sanoka, Chyrowa
1·40	—	Ickan, Czortkowa, Kałusza, Zaleszczyk, Kocmania, Nowosielicy przez Zuczkę, Wyżnicy, Serethu, Suczawy, Radowiec
2·30	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Kozowy
—	4·35	Tuchli (od 15/6 do 30/9), Skolego (od 1/5 do 30/9), Stryja, Drohobycza, Borysławia
—	4·45	Jaworowa
—	5·03	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
—	5·30	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Potutor, Zaleszczyk, Husiatyna, Iwania pust., Skały, Kopyczyniec
—	5 40	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Oświęcima, Suchy, Kosmyrzowa, Wieliczki, Orłowa, Mielca via Dembica, Sambora, Chyrowa
—	5·50	Ickan, Żydaczowa, Nowosielicy, Serethu, Berhomethu, Czudina, Brodiny
8·40	—	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Karlsbadu, Pragi), Zakopanego przez Kraków (od 25/6 do 15/9), N. Sącza, Orłowa (od 1/7 do 15/9), Jasła, Lubaczowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Chyrowa
—	9·10	Ickan (Bukaresztu), Potutor, Żydaczowa (od 1/5 do 30/9) Czortkowa, Husiatyna, Körözmezö, Nowosielicy, Dorny Watry, Suczawy
—	9·50	Krakowa, (Berlina, Wrocławia, Wiednia, Warszawy), Pragi, Karlsbadu, Oświęcima, Wieliczki, Lubaczowa, Tarnobrzegu, Iwonicza, Rymanowa, Sanoka, Chyrowa
—	10·00	Sambora, Chyrowa, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Jasła
—	10·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Skały, Iwania pustego, Husiatyna
—	10·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Kałusza, Borysławia, Kochawiny

Na dworzec „Podzamcze“

Pociąg posp.	Pociąg osob.	Na dworzec „Podzamcze“
—	3·04	Tarnopola, Borek wielkich, Grzymałowa
—	7·20	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów
2·15	—	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Grzymałowa, Husiatyna, Kopyczyniec, Czortkowa
—	5·06	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna, Brodów, Grzymał.
—	10·02	Podwołoczysk, (Odessy, Kijowa), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Potutor, Iwania pustego, Skały, Husiatyna

Ze Lwowa do (z dworca głównego)

Pociąg posp. odchod. o g.	Pociąg osob. odchod. o g.	Ze Lwowa do
12·45	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Rozwadowa, Jasła, Chabówki, Zakopanego przez Rzeszów, Orłowa, Nowego Sącza
2·51	—	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Constancy), Körösmezö (od 1/5 do 30/9), Słob. rung., Seretu, Berhomethu, Borodiny, Suczawy, Dorny Watry, Kocmania
—	4·10	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu) Chyrowa, Pesztu, Sambora, Sanoka, Mezö Laborcza, Rymanowa, Iwonicza, Jasła, Stróż, Mielca, Orłowa, Wieliczki, Oświęcima
—	6·20	Ickan, (Jass, Bukaresztu, Botuszan), Żydaczowa, Potutor, Körösmezö, Czortkowa, Nowosielicy, Brodiny, Putny, Dorna Watry (od 1/7 do 31/8), Suczawy
—	6·30	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	6·45	Ławocznego, (Pesztu), Drohobycza, Borysławia
—	6·50	Jaworowa
8·25	—	Krakowa, Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu, Lubaczowa, Sambora, Chyrowa, Rozwadowa, Nadbrzeża, Zakopanego (v. Kraków od 25/6 do 15/9)
—	8·35	Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Stróż, Nowego Sącza Orłowa (od 1/7 do 15/9), Oświęcima
—	9·10	Ławocznego, Chyrowa, Borysławia, Kałusza, Chodor
—	9·25	Sambora, Chyrowa
—	10·35	Tarnopola, Potutor
—	10·45	Czerniowiec, Delatyna, Zaleszczyk, Nowosielicy
—	10·50	Bełzca, Sokala, Lubaczowa, Rawy ruskiej
1·55	—	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Czortkowa, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa
2·45	—	Ickan, (Botuszan, Jass, Bukaresztu), Kałusza, Żydaczowa, Czortkowa, Zaleszczyk, Wyżnicy, Körösmezö, Kocmania, Dorny Watry, Suczawy, Nowosielicy
2·55	—	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu), Jasła, Chabówki, Zakopanego, Wieliczki, N. Sącza, Lubaczowa, Oświęcima
—	3·05	Tuchli (od 15/6 do 30/9 włącznie), Skolego (od 1/5 do 30/9 wł.) Stryja, Chyrowa, Borysławia, Chodorowa, Kałusza
—	3·30	Rzeszowa, Lubaczowa, Chyrowa
—	3·40	Sambora, Chyrowa
—	5·48	Jaworowa
—	5·55	Kołomyi, Żydaczowa
—	6·20	Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina, Warszawy, Pragi, Karlsbadu), Chyrowa, Mezö-Laborcz, (Pesztu) N. Sącza, Orłowa, Oświęcima
—	6·40	Ławocznego, (Pesztu), Chyrowa, Borysławia, Kałusza
—	7·05	Rawy ruskiej, Sokala
—	9·00	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	10·05	Przemyśla (od 1/5 do 30/9 wł.), Chyrowa, N. Zagórza
—	10·42	Ickan, Czortkowa, Zaleszczyk, Delatyna, Wyżnicy, Nowosielicy, Berhomethu, Czudina, Serethu, Brodiny, Dorny Watry, Suczawy
—	10·55	Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Warszawy), Chyrowa, Rymanowa, Iwonicza, Tarnobrzegu, Orłowa, Wieliczki, Chabówki, Zakopanego (od 1/5 do 24/6 i od 16/9 do 30/4), Jasła
—	11·00	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego Potutor Skały, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa
—	11·05	Stryja
—	11·10	Rawy ruskiej, Lubaczowa (każdej niedzieli)

Z dworca „Podzamcze“

Pociąg posp.	Pociąg osob.	Z dworca „Podzamcze“
—	6·43	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czortkowa
—	10·52	Tarnopola, Potutor
2·09	—	Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk, Husiatyna, Skały, Iwania pustego, Grzymałowa, Czortkowa
—	9·21	Podwołoczysk, (Kijowa, Odessy), Brodów
—	11·24	Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Iwania pustego, Skały, Potutor, Husiatyna, Zaleszczyk, Grzymałowa

Uwaga: Pora nocna oznaczona jest ramkami. — Czas środkowo-europejski jest późniejszy o 36 minut od czasu lwowskiego. — Zwykłe bilety do jazdy i wszelkiego innego rodzaju bilety ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy itp. nabywać można w biurze miejskiem c. k. kolei państwowych, pasaż Hausmana l. 9, przez cały dzień

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.